Nr. 9 Piątek, 11 stycznia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł.
P. K. O. 141 690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21 17**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Belgrad—Zagrzeb.

Tylko fałszywe ustawienie perspektywy może nas naprowadzić na wniosek, że kryzys jugosłowiański to — ogólnikowo mówiąc — kryzys parlamentaryzmu. To co się dziś w potocznym języku nazywa kryzysem parlamentaryzmu, ma swój specyficzny sens i jest dziś jaknajszczegółowiej zanalizowane i odpowiednio pokatalogowane. To przedewszystkiem owe impasy i wilcze doły, w które, w skutek wadliwego ustosunkowania się partji politycznych do zagadnień państwowych, w skutek wadliwych systemów pracy w łonie ciał ustawodawczych oraz dysproporcji między legislatywą a egzykutywą, popadło tu i ówdzie życie polityczne, pociągając za sobą całą machinę państwową i jej prawidłowe funkcjonowanie. W Jugosławji zło tkwiło gdzieindziej, choć pozornie przyczyny były podobne do tych, któreśmy tu przytoczyli, a niektóre efekty zewnętrzne miały w sobie dużo analogji ze zjawiskami obserwowanemi gdzieindziej.

W Jugosławji zło tkwiło w unitarystycznej konstytucji z r. 1921, tkwiło w konstrukcji państwowej królestwa S. H. S. To są rzeczy, o których zapominać nie wolno, gdy mowa schodzi na ostatnie posunięcia króla Aleksandra.

Przyjrzyjmy się cokolwiek bliżej strukturze jugosłowiańskiego państwa. Oficjalny jego tytuł brzmi: królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. W gruncie rzeczy jeden wielki, blisko piętnastomiljonowy naród, ale każdy odłam tego narodu, każdy szmat ziemi zamieszkiwanej przezeń, ma swoją przeszłość i swoje tradycje, ma sobie tylko właściwe a przez Historję urobione kontury, i nie pozwala na to, by się te kontury zatarły. Na psychikę naprzykład i osobowość Dalmatyńców, Chorwatów i Słoweńców oddziaływali przez kilka wieków bądź Włosi bądź Niemcy, na mieszkańców Wojwodiny — Węgrzy, na mieszkańców Bośni, Hercegowiny i Macedonji, ile że te prowincje pozostawały najdłużej pod panowaniem otomańskiem — Turcy i islam. A rezultat tych wielowiekowych i wielorakich wpływów? Rezultat jest ten, że Serbowie, lubo są takimi samymi wyznawcami ortodoksji greckiej, jak Czarnogórcy, różnią się od Czarnogórców, Czarnogórcy różnią się od Chorwatów i Słoweńców, będących katolikami-rzymskimi, ci zaś z kolei różnią się od Serbów, wyznawców islamu, zamieszkujących Bośnię i Hercegowinę.

Cały ten niejednolity, a jednak ze wspólnego pnia, ze wspólnej macierzy wywodzący się konglomerat, podciągnęła konstytucja z r. 1921 pod jeden strychulec. Nie tu miejsce na szczegółową analizę jugosłowiańskiej karty konstytucyjnej, jej genezy i okoliczności, wśród których została uchwalona, ani nie miejsce na to, by wypowiadać sądy o tem, w jakiej mierze konstytucja ta uwzględniła zasadnicze stypulacje paktu jugosłowiańskiego, podpisanego w swym czasie na wyspie Korfu. Serbowie dowodzą, że pakt ten, stanowiący jeden z pierwszych fundamentów trójjedynego królestwa i jego pierwsze uroczyste spoidło, był i jest dotrzymywany sumiennie, Chorwaci, a z nimi Słoweńcy, dowodzą wręcz coś przeciwnego.

Słuszność i prawda — trudno tego nie wypowiedzieć — są bezwarunkowo po stronie tych ostatnich. Są zmajoryzowani przez Serbów i niemal że wyparci z najważniejszych dziedzin życia państwowego. Wszystko, co państwo dać może swym obywatelom, stało się w królestwie S. H. S., mimo pozorów równości konstytucyjnej, jakby monopolem Serbów, Chorwaci zaś i Słoweńcy, aczkolwiek kultura ich na bardzo wysokim stoi poziomie, są jakby obywatelami drugiego stopnia. *Inde ira.* Stąd gniew i bezustanne wstrząsy u jednych, zapamiętałość i zaślepienie u drugich, oraz walka, nie cofająca się nawet przed kulą rewolwerową.

Radość, z jaką ludność zagrzebska powitała orędzie królewskie i zniesienie konstytucji z r. 1921, świadczy najlepiej, jak dalece potrzebnem, jak wręcz koniecznem stało się odemknięcie podobnego wentylu. Radość ludu chorwackiego popłynęła nie z tego, że Chorwaci i Słoweńcy będą odtąd absolutystycznie rządzeni z Belgradu, ale z tego, że piękne, gorące, przepojone miłością ojczyzny i troską o przyszłość słowa orędzia królewskiego, przynoszą im zapowiedź lepszego jutra, zwiastując jednocześnie gruntowną przebudowę wspólnego domu, który jest dla Serbów, Chorwatów i Słoweńców koniecznością dziejową.

Odpowiedź polska na notę sowiecką wysłana będzie w piątek.

Warszawa, 9 stycznia. (AW). Wczoraj w Belwederze odbyła się dłuższa narada Marszałka Piłsudskiego z Min. Zaleskim, Wicem. Wysockim i posłem Patkiem w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę Sowietów. Odpowiedź ma być wysłana do Moskwy w dniu jutrzejszym.

Zdementowanie pogłosek o zmianach w Rządzie.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT.). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski o mającej jakoby nastąpić zmianie na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, jak np. rozpowszechniane w prasie niemieckiej informacje o zamierzonem powołaniu na stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych posła Knolla i inne podobne przypuszczenia, są najzupełniej bezpodstawne.

Zjazd prezesów sądów apelacyjnych.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). W dniach 8 i 9 b. m. obradował pod przewodnictwem Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara, zjazd prezesów Sądów apelacyjnych, poświęcony sprawom, związanym z nową organizacją sądownictwa i ogłoszonemi niedawno rozporządzeniami wykonawczemi do prawa ustroju Sądów.

Zjazd zagaił Minister Car, podnosząc zasługi b. Ministra Meysztowicza około prac nad nowym ustrojem Sądów, poczem skreślił plan i metody prac zjazdu.

W dwudniowych obradach omówiono całokształt zagadnień praktycznych, wiążących się z wprowadzeniem w życie nowego ustroju sądownictwa, a w szczególności ostatnie rozporządzenia wykonawcze Ministra Sprawiedliwości, poczem prezesi poszczególnych Apelacji złożyli sprawozdania z przebiegu prac organizacyjnych w swoich okręgach. Ze sprawozdań tych wynika, że nowy ustrój Sądów został we wszystkich okręgach apelacyjnych wprowadzony w całej pełni, nie powodując żadnych tarć ani trudności. Odroczenie prac jest nie do pomyślenia, gdyż wprowadziłoby dezorganizację oraz zamęt z uszczerbkiem dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Warszawa, 9 stycznia. (AW.). W związku z wejściem w życie nowej ustawy o ustroju sądownictwa skład sędziowski Sądu Najwyższego będzie niebawem uzupełniony. Dotychczas Sąd Najw. liczył 59 członków, obecnie liczyć będzie 75. Zwiększenie liczby sędziów przyczyni się niewątpliwie do przyśpieszenia biegu spraw.

Pomoc Rządu dla inwalidów.

Uruchomienie nowego funduszu kredytowego.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). W związku z dyskusją w Komisji budżetowej, zainicjowaną przez posła Polakiewicza, Ministerstwo Skarbu uruchomiło w dniu 8 b. m. kredyt w kwocie pół miljona złotych z budżetu i przekazało go Państwowemu Bankowi Rolnemu na udzielenie pożyczek produkcyjnych inwalidom, wdowom i sierotom, celem uruchomienia nowych przedsiębiorstw względnie rozwoju istniejących. Wysokość pożyczki wynosić ma 2.000 zł. na jednego koncesjonarjusza. Procent wynosić ma 2—5 rocznie. Pożyczki będą wydawane na weksle, posiadające zabezpieczenie hipoteczne, towarowe, żyro dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych lub żyro dwóch inwalidów, posiadających koncesje i t. d. Podania wnosić należy do Państw. Banku Rolnego (fundusz inwalidzki). Rozdziału kredytu dokona komitet pożyczkowy w którego skład wchodzi dwóch przedstawicieli inwalidów. Komitet ogłosi w najbliższej przyszłości szczegółowe warunki.

Epidemja grypy w Stanach Zjednoczonych.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT). United Press donosi z Waszyngtonu, Wedle sprawozdań z 39 miast, grasująca w nich grypa pociągnęła za sobą 2.041 wypadków śmierci w ostatnim tygodniu. W poprzednich tygodniach liczba ta dosięgła 1.275 wypadków. W najbliższych dniach ma być zwołana konferencja lekarzy i funkcjonarjuszy urzędów zdrowia ze wszystkich Stanów, aby porozumieć się co do planu kampanji przeciwko szerzącej się coraz bardziej epidemji grypy.

KONFERENCJE PREM. BARTLA.

Warszawa, 9 stycznia. (AW). Premjer Bartel odbył dziś szereg narad z członkami gabinetu. Popołudniu konferował z Min. Czechowiczem, a następnie z Min. Kuehnem. Z kolei Premjer przyjął Ministrów Staniewicza, Składkowskiego i Jurkiewicza, wieczorem zaś odbył dłuższą rozmowę z Min. Miedzińskim.

POSIEDZENIE KOMISJI KONTROLI DŁUGÓW.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). Dziś w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji dla kontroli długów państwowych. W zastępstwie posła Krzyżanowskiego przewodniczył poseł Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie). Na posiedzeniu tem delegat Ministerstwa Skarbu przedstawił stan pożyczek państwowych zagranicznych, poczem Komisja omawiała sprawę kontroli opłaconych kuponów.

RZĄD NIEMIECKI MIANOWAŁ RZECZOZNAWCÓW.

Berlin, 9 stycznia. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza, że rząd Rzeszy w wykonaniu umowy genewskiej z dnia 16 września 1928 i zgodnie z umową pomiędzy sześcioma mocarstwami z dnia 22 grudnia 1928, mianował jako niemieckich członków »komisji niezawisłych rzeczoznawców finansowych, mającej opracować projekt pełnego i ostatecznego uregulowania sprawy reparacyjnej« dra Schachta i dra Vöglera, jako zastępców tych delegatów powołał dra Melchiora i Leona Kastla.

ZMIANA FALI RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Stale wzrastająca liczba radjostacji nadawczych zagranicą wywołała znowu konieczność zmiany długości fal niektórych stacji europejskich. W ich liczbie znalazła się również stacja warszawska, która z dniem 12 b. m. przechodzi z dotychczasowej fali 1111 na falę o długości 141,1 m. Posiadaczom aparatów lampowych zmiana ta niesprawi większego kłopotu, natomiast właściciele aparatów detektorowych będą musieli aparaty swoje odpowiednio przestroić.

TAJEMNICZE ZNIKNIECIE OBYWATELA ŁOTEWSKIEGO W MOSKWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. Z Rygi donoszą: Wśród tajemniczych okoliczności zaginął w Moskwie obywatel łotewski, Kargis, konduktor wagonu sypialnego, kursującego między Rygą i Moskwą. Kargisa zwabiono na jedno z przedmieść moskiewskich pod pretekstem rozmowy. Dalsze jego losy są nieznane. Łotewskie ministerstwo spr. zagranicznych interwenjowało w Moskwie, żądając od władz sowieckich odszukania Kargisa. Jest to już drugi wypadek zaginięcia konduktora na linji Ryga-Moskwa. Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych czyni wszystko, ażeby wyjaśnić tę tajemniczą aferę.

Nowi ministrowie jugosłowiańscy.

Nowy szef rządu jugosłowiańskiego, generał Pera Żiwkowicz, pochodzi z Negotinu w Serbji wschodniej, a więc z prowincji, która Jugosławji dała już niejednego zasłużonego polityka, przedewszystkiem zaś długoletniego kierownika serbskiej, a później jugosłowiańskiej nawy państwowej, Nikolę Pasicza. Urodzony w roku 1879, Pera Żiwkowicz po ukończeniu szkoły średniej poświęcił się studjom wojskowym w Akademji wojennej w Białogrodzie, a po ukończeniu Akademji, jako młodociany porucznik gwardji wziął czynny udział w spisku przeciwko dynastji Obrenowiczów. Dzięki swym niepospolitym zdolnościom i cennym zaletom charakteru wybił się Żiwkowicz bardzo prędko. Podczas wojen bałkańskich i wojny światowej dowodził dywizją, a po wojnie mianowany został komendantem gwardji królewskiej. Nicola Paszicz, który już w czasach wcześniejszych miał możność poznać walory Żiwkowicza, chciał uczynić go swym następcą na stanowisku prezesa partji radykalnej; odnośne pertraktacje z działaczami partyjnymi wskutek śmierci Paszicza nie zostały jednak doprowadzone do końca.

W gabinecie Żiwkowicza zasiada trzech ministrów z poprzedniego rządu, a mianowicie: generał Hadżicz w charakterze ministra spraw wojskowych i marynarki, b. premjer ks. Koroszec, jako minister komunikacji i przedstawiciel Słoweńców, wreszcie były minister spraw zagranicznych, dr. Marinkowicz, który w dalszym ciągu kierować będzie polityką zagraniczną Jugosławji.

Ministrem oświaty w gabinecie generała Żiwkowicza mianowany został Boża Maksymowicz, poufny przyjaciel premjera, który dotychczas piastował wysoki urząd w sądownictwie jugosłowiańskiem. Boża Maksymowicz urodził się w roku 1886. Po wojnie światowej, w której brał czynny udział jako podoficer armji serbskiej staje się Maksymowicz adwokatem w Białogrodzie, a równocześnie zaczyna brać udział w polityce, jako członek partji radykalnej. Dzięki swym zdolnościom przechodzi szybko niższe szczeble karjery politycznej i w roku 1926 mianowany zostaje ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Uzunowicza. Po dymisji gabinetu Uzunowicza mianowany zostaje urzędnikiem sądowym i na tem stanowisku pozostaje aż do obecnego powołania go na stanowisko ministra oświaty w rządzie generała Żiwkowicza.

Z ramienia partji radykalnej zasiada dalej w nowym gabinecie byty premjer Uzunowicz w charakterze ministra bez teki. Maksymowicz i Uzunowicz są członkami głównego komitetu partji radykalnej i znani są ze swej ostrej kampanji przeciwko ostatniemu premjerowi, Wukiczewiczowi, którą prowadzili przez dłuższy czas na łamach białogrodzkiego »Wreme«. Trzecim radykałem w gabinecie Żiwkowicza, jest minister robót publicznych, inż. Stefan Sawkowicz.

Bośnię reprezentuje w nowym rządzie radykał dr. Milan Srszkicz, który otrzymał tekę ministra sprawiedliwości. Srszkicz jest przeciwnikiem centralizmu i jeszcze przed kilku miesiącami wypowiedział się publicznie za zaprowadzeniem w Jugosławji ustroju federacyjnego, który opierałby się na podstawach gospodarczych.

Ministrem zdrowia mianowany został dotychczasowy inspektor ministerjalny, dr. Uresz Krulj. Dr. Krulj (urodzony w Mostarze w r. 1875) ukończył gimnazjum w Nowym Sadzie, a Uniwersytet w Wiedniu. Brał czynny udział w życiu politycznem Bośni i Hercegowiny w charakterze sekretarza licznych narodowych instytucji serbskich. Krulj jest założycielem pisma »Narod«. Po przewrocie politycznym był dr. Krulj pierwszym ministrem zdrowia w zjednoczonej Jugosławji. Jest on autorem całego szeregu dzieł naukowych z zakresu biologji, socjologji i higjeny.

Oprócz dra Krulja i dra Srszkicza, reprezentuje Bośnię i Hercegowinę w rządzie gen. Żiwkowicza, b. minister handlu i przem., dr. Mehmed Spaho

Demokratów reprezentuje w nowym gabinecie minister spraw zagran. dr. Marinkowicz, oraz minister lasów i kopalń państwowych Łazarz Radiwojewicz.

Chorwaci otrzymali w rządzie gen. Żiwkowicza cztery teki ministerjalne. Przedewszystkiem otrzymali ministerstwo skarbu, tak że w ten sposób spełnione zostało jedno z ich największych życzeń. Ministrem skarbu jest b. dyr. Chorwackiego banku dyskontowego, Svrkjuga z Zagrzebia. Ministrem opieki społecznej mianowany został Mata Drinkowicz, który w swoim czasie odgrywał doniosłą rolę w t. zw. »Zajednicy serbsko-chorwackiej«. Drinkowicz był w swoim czasie również banem chorwackim.

Trzecim chorwatem w rządzie Żiwkowicza jest minister kultury, dr. Tugomir Alaupowicz (urodzony w roku 1871 w Dolacu pod Trawnikiem). Dr. Alaupowicz studjował slawistykę w Zagrzebiu i w Wiedniu. był następnie nauczycielem gimnazjalnym w Sarajewie, później dyrektorem gimnazjum w Tuzli, a na krótko przed wybuchem wojny światowej mianowany został radcą rządowym i inspektorem szkolnym w Sarajewie. Alaupowicz brał czynny udział w ruchu narodowym Chorwatów, propagując zawsze gorąco ideję zjednoczenia chorwacko - serbskiego. Podczas wojny, oskarżony o zdradę stanu, zwolniony został ze służby państwowej. Od tego czasu poświęcał się wyłącznie działalności narodowej, piastując urząd sekretarza chorwackiej Macierzy. Po przewrocie mianowany zostaje Alaupowicz pierwszym jugosłowiańskim ministrem kultury. Ostatnio pełnił funkcje wiceprezesa Rady Państwowej w Białogrodzie. Alaupowicz znany jest również jako poeta chorwacki.

Również Chorwatem jest nowy minister rolnictwa, dr. Otto Frangesz. Frangesz urodził się w Srijemskiej Mitowicy w roku 1870. Po ukończeniu szkoły średniej, studjował w Zagrzebiu, Wiedniu i w Lipsku, gdzie otrzymał tytuł doktora filozofji. Jako wybitny fachowiec w dziedzinie agronomji, zajmował Frangesz rozmaite odpowiedzialne stanowiska na służbie państwowej w byłej monarchji austro-węgierskiej. Po przewrocie, powołany został na Uniwersytet zagrzebski w charakterze profesora agronomji leśnej. Frangesz jest autorem licznych prac naukowych, pisanych w języku chorwackim i niemieckim. C. P.

Likwidacja własności niemieckiej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 stycznia. Rząd niemiecki zwrócił się w swoim czasie do Rządu polskiego z propozycją zaniechania dalszej likwidacji własności niemieckiej w Polsce. które to prawo przysługiwało Polsce z art. 92 i 297 Traktatu Wersalskiego. Rząd polski dążąc do unormowania stosunków z Rzeszą niemiecką zgodził się zasadniczo na podjęcie rokowań co do ewentualnego częściowego zrzeczenia się przysługujących mu praw do likwidacji mienia niemieckiego, uzależniając swą zgodę od pewnych rekompensat ze strony nie mieckiej. Równocześnie Rząd polski wyłączył szereg objektów, które muszą ulec likwidacji.

Niemcy w toku rokowań przyjęły do wiadomości stanowisko Rządu polskiego w tej sprawie. Pragnąc położyć kres przeciągającym się nadmiernie rokowaniom, Rząd polski zwrócił się do rządu niemieckiego o zakomunikowanie ekwiwalentów za częściową rezygnację likwidacji niemieckiej własności w Polsce, zapowiadając równocześnie, że przystępuje do likwidacji tych objektów, które z góry wyłączył z programu ewentualnych rozmów, mających na celu próbę kompromisowego załatwienia problemu likwidacyjnego.

Opieka Państwa nad młodzieżą akademicką.

Sprawa opieki Państwa nad młodzieżą akademicką w Polsce, należy niewątpliwie do zagadnień bardzo pięknych.

Jeszcze na mocy ustawy z dnia 30 października 1924 r. została uregulowana kwestja pomocy państwowej dla akademików w ten sposób, że ustanowiono cały szereg tak zw. stypendjów państwowych, które miały zapewnić pewnej ilości młodzieży całkowite utrzymanie i umożliwić jej spokojne kształcenie się, bez podejmowania się lekcyj czy innych zajęć dodatkowych. Ponadto, ustawa przewidywała, że liczba stypendjów ma odpowiadać minimalnie dwu procentom ogółu zwyczajnych studentów szkół wyż.szych, przyczem kwota stypendyjna miała być podwyższana lub obniżana równolegle do wahań poborów urzędniczych.

W praktyce — ze względu na różne trudności budżetowe — sprawa stypendjów wyglądała jednak inaczej: w początkach roku 1925 wysokość takiego stypendjum rządowego wynosiła 110 zł. miesięcznie, przy końcu tego roku obniżyła się do 90 zł. miesięcznie i dopiero od kwietnia 1928 r. podwyższono ją do 120 zł. Dodatki 15-to procentowe, wypłacane urzędnikom w ciągu obecnego roku, nie zostały jednak przy tych stypendjach rządowych uwzględnione.

Sprawa stypendyjna — mimo jak najchwalebniejszych zamiarów Rządu i Sejmu — utykała jednak do ostatniej chwili. Bo przecież ani kwota 120 zł. nie może opędzić całkowitego utrzymania i potrzeb akademika, chroniąc go od zajęć pobocznych, lekcyj itd., ani też ogólna liczba stypendjów, których było dotąd razem 912, nie pozostaje w żadnym (ani ustawowym) stosunku do 39.000 młodzieży akademickiej w Polsce.

To też z prawdziwem uznaniem powitać należy akcję Rządu i naszych ciał ustawodawczych, zmierzającą do podniesienia w budżecie na rok 1929/1930 zarówno kwoty przeznaczonej na stypendja akademickie, rządowe, jako też innych kwot przeznaczonych na inne rodzaje pomocy dla akademików, tj. na domy i bursy akademickie; na kuchnie, kolonje i uzdrowiska, na wychowanie fizyczne itd.

W preliminarzu budżetowym na lata 1929—1930 projektował Rząd „na zasiłki i stypendja“ sumę 1,702.000 złotych. Jeśli z tego odliczymy kwotę 114.500 zł., która idzie jako, zasiłek dla niepaństwowych szkół akademickich, to zostawała kwota 1,588.000 zł., przeznaczona istotnie na potrzeby młodzieży. Komisja budżetowa podniosła tę kwotę do wysokości 2.114.000 zł., a więc o sumę 456.000, co umożliwi obecnie wypłacanie stypendjów rządowych w k w o c i e 200 z ł. m i e s i ę c z n i e, a więc w wysokości, mogącej już zapewnić stypendyście skromne utrzymanie. Naturalnie, że podwyżki te, uchwalone przez komisję budżetową, muszą być jeszcze zatwierdzone przez uchwałę Sejmu, nie można jednak wątpić, że kwestja ciężkiego położenia naszej rzeszy akademickiej natrafi tam na zrozumienie i znajdzie jak najpełniejsze uznanie.

Dodać wreszcie trzeba, że podwyższona została również kwota na inne cele akademickie, między innemi na zasiłki i na opiekę zdrowotną, oraz kwota zasiłkowa dla studentów Polaków w Politechnice Gdańskiej.

(—i—)

Tunel pod kanałem La Manche.

Sprawą bezpośredniej lądowej komunikacji między Anglją a kontynentem europejskim przez przekopanie tunelu pod kanałem La Manche, o której obszernie zdaliśmy sprawę w onegdajszym numerze „Gazety Lwowskiej“, opinja publiczna w Anglji zaczyna się coraz żywiej interesować. Rzecz, która niedawno jeszcze wydawała się mrzonką, zaczyna trafiać do przekonania nawet najbardziej konserwatywnym Anglikom, zaś gigantyczny plan, którego szczegóły podaliśmy za dziennikami angielskiemi, jest w chwili obecnej przedmiotem fachowych debat w kołach inżynierów angielskich oraz poważnych rozważań i kalkulacyj w sferach finansowych Londynu.

Prócz tego rzecz cała, jak donoszą gazety londyńskie, wejdzie już w najbliższym czasie pod obrady parlamentu angielskiego. Odnośna, obszernie umotywowana i przez liczną grupę deputowanych, należących do rozmaitych partji, podpisana nocja, została już przedłożona speakerowi Izby niższej, zaraz zaś po zebraniu się parlamentu na poświąteczną sesję, t. j. 22 stycznia, ma członek Labour Party deputowany Thurtle, zgłosić odpowiednią interpelację.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Daily Herald“ deputowany Thurtle oświadczył co następuje: Trzy wielkie korzyści spadną na Anglję, gdy się zdecydujemy na przebicie tunelu pod kanałem La Manche: primo, damy zatrudnienie olbrzymiej ilości ludzi, którzy są obecnie skazani na bezrobocie; secundo, z chwilą przekopania tunelu i połączenia się z kontynentem, obrót towarowy między Anglją a resztą krajów Europy wzrośnie w bardzo szybkiem tempie; tertio, przekopanie kanału wpłynie z całą pewnością na rozwój turystyki, daleko bowiem większa niż obecnie liczba Anglików będzie podróżować po Europie i większa ilość mieszkańców kontynentu przybywać będzie do Anglji. Co się zaś tyczy kwestji bezpieczeństwa Anglji, to zdaniem p. Thurtle wszelkie obawy w tym względzie są o tyle nieuzasadnione, że niebezpieczeństwo zaatakowania Wielkiej Brytanji „od strony lądu“ będzie wprost znikome w porównaniu z niebezpieczeństwem, które niesie z sobą rozwój awjatyki i chemji wojennej.

P. Thurtle, jak zapewnia „Daily Herald“ ma zapewnione nietylko poparcie całej Labour Party ale i licznych posłów, należących do stronnictwa liberalnego i konserwatywnego. Z.

Zjazd Wojewodów.

Dnia 9 bm. odbył się zjazd Wojewodów Województw południowo-wschodnich Rzpltej: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, oraz krakowskiego. Prócz pp. Wojewodów Kwaśniewskiego z Krakowa, Nakoniecznikoff-Klukowskiego ze Stanisławowa, Moszyńskiego z Tarnopola i Gołuchowskiego ze Lwowa, wzięli udział w obradach delegaci Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przedstawiciele armji i BBWR. Przedmiotem bardzo szczegółowych obrad były aktualne sprawy polityczne i gospodarcze zainteresowanych Województw. Wyniki obrad uznano za poufne.

EMIGRACJA DO KANADY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 stycznia. W połowie stycznia opuszcza Polskę partja emigrantów, złożona z kilkunastu ludzi, udająca się do Kanady, za pośrednictwem Urzędu emigracyjnego. Wraz z emigrantami wyjeżdża delegat tego Urzędu, kpt. Grzesik, który ma następnie złożyć władzom polskim szczegółową relację z pierwszych dni pobytu emigrantów w Kanadzie.

Z dziedziny zagadnień miejskich Lwowa.

Sprawy kulturalno-oświatowe.

Lwów, miasto o starych tradycjach kulturalnych, musi nieustannie baczyć, by się tym tradycjom nie sprzeniewierzać. Zdaje sobie widocznie z tego sprawę Zarząd miasta, kierując swe wysiłki ku różnym zagadnieniom oświatowym i kulturalnym, i nie szczędząc w tym względzie pieniędzy. Ustanowiono tedy nagrodę literacką w kwocie 7.500 zł. rocznie, którą w r. 1928 otrzymał p. Henryk Zbierzchowski oraz w takiejże wysokości nagrodę naukową, która przypadła p. dr. Antoniemu Prochasce. 10.000 zł. wstawiono do budżetu na budowę Domu Żołnierza Polskiego a drugie tyle na kursy dla żołnierzy analfabetów. Na subwencje oświatowe wypłacono 100.000 zł. a na kulturalne 107.000 zł.

Wobec złego stanu Panoramy Racławickiej i zniszczenia obrazu spowodowanego wypadkami wojennemi i brakiem należytej konserwacji zarządził Zarząd miasta rekonstrukcje Panoramy i odnowienie obrazu; odnowienia dokonali artyści malarze Rozwadowski i Harasimowicz; panoramę zwiedziło w roku ostatnim około 50.000 osób.

W roku tym kontynuowano rozpoczęte prace nad inwentaryzacją ksiąg archiwalnych w celu wydania drukiem naukowego katalogu; opracowano studjum rekonstrukcyj p. t. »Zaginione księgi średniowiecznego Lwowa« i wydano je drukiem nakładem Gminy. W roku bieżącym jest zamierzone zrealizowanie objęcia bibljoteki ś. p. Jana Kasprowicza oraz utworzenie bibljoteki publicznej, na której cele już zakupiono księgozbiór Drągowskiego. Rozpoczęto prace nad naukowym katalogiem wszystkich zabytków Muzeum Historycznego i zamierzone jest otwarcie zbiorów tego muzeum w Czarnej Kamienicy. W Muzeum Narodowem im. Króla Jana III ukończono prace nad uporządkowaniem grafiki, naprawiono uszkodzone ryciny, rozpoczęto prace nad przygotowaniem do druku inwentarza zbiorów Władysława Łozińskiego.

Bardzo ożywioną działalność ujawniło Miejskie Muzeum Przemysłu artystycznego w którem dokonano następujących ważnych prac: przeszkontrowano i przegrupowano zbiory muzealne, otwarto dla pracowników drugą salę czytelni, urządzano popularno-naukowe wykłady z obrazami świetlnemi dla młodzieży rękodzielniczej, użyczano skutecznej pomocy licznym towarzystwom w urządzaniu odczytów i wykładów. Przy materjalnej pomocy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwarto nowe kursy a w szczególności kurs rysunków odręcznych i technicznych dla rzemieślników, kurs metaloplastyki i kurs batiku na tkaninach, drzewie i glinie. Urządzono nową salę wystawową, w której odbyto pokaz prac uczniów kursu metaloplastyki, który zdobył sobie powszechne uznanie. W czasie od 29 kwietnia do 7 czerwca 1928 urządzono wystawę kobierców wschodnich i innych wyrobów przemysłu artystycznego i wydano drukiem odpowiedni katalog. Urządzono dalej wystawę projektów na pawilon miasta Lwowa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu oraz wystawę plakatu zagranicznego; dalej wystawę obejmującą przemysł artystyczny z epoki Biedermeierowskiej oraz niezwykle miłą wystawę gwiazdkową. Muzeum pomaga nadto w pracy lwowskiemu Komitetowi Wystawy pracy kobiet na wystawie powszechnej w Poznaniu i dąży wszelkiemi środkami do pomnożenia swoich zbiorów muzealnych i bibljotecznych. Zbiory muzealne zwiedziło w r. 1928 15.000 osób a z czytelni bibljotecznej korzystało 4.000 osób z 10.000 dzieł.

Taki jest dorobek kulturalno-oświatowy Zarządu miasta w roku ostatnim; nie ulega kwestji, że wiele rzeczy leży w tej dziedzinie jeszcze odłogiem, wiele jeszcze trzeba uzupełnić, wiele zreformować. Ale fakt, że miasto myśli o tych sprawach i stara się w miarę swych zdolności materjalnych zadość uczynić swym bowiązkom, każe się spodziewać, że i rok obecny przyniesie na tem polu dalsze owoce.

M. P.

Energiczna akcja nowego rządu SHS.

Nowe ustawy. — Usprawnienie aparatu urzędniczego.

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Wczoraj wieczorem gazeta urzędowa opublikowała dalsze cztery nowe ustawy wydane przez rząd. Zawierają one zmiany do ustaw z dnia 17 maja 1922 w sprawie rady państwowej i sądu administracyjnego. Nowa ustawa zawiera postanowienie, że rada państwa liczyć ma 30 członków, mianowanych przez króla. Inna ustawa przynosi zmiany w ustawie o kontroli rachunkowej. Wydana została również nowa ustawa sędziowska, według której wszystkie przeniesienia i zwolnienia ze służby w ministerstwie sprawiedliwości ma załatwiać król na wniosek ministra sprawiedliwości. Dalsze ustawy przewidują ukonstytuowanie się sądu państwowego dla ochrony państwa.

W Zagrzebiu zaprowadzono cenzurę korespondencji. Wszystkie listy są na poczcie otwierane a po cenzurze zaopatruje się je w pieczątkę nadżupana.

Królewska kancelarja gabinetowa donosi, że liczba depesz gratulacyjnych ze wszystkich części kraju wynosi przeszło 20.000.

Wiedeń. 9 stycznia. (PAT.). »Neue Freie Presse« donosi z Białogrodu: Energja, z jaką nowy rząd przystąpił do usprawnienia aparatu administracyjnego i usunięcia niedomagań z czasów rządów poprzednich, wywołała wszędzie jak najlepsze wrażenie. Oprócz daleko idącej redukcji urzędników będą zwolnieni ze służby także ci funkcjonarjusze państwowi, którzy okazali niezdolność do służby. Oszczędności uzyskane tą drogą będą używane na podwyższenie poborów tych urzędników, którzy pozostaną w służbie. Wielkie zadowolenie wywołała również zapowiedź wprowadzenia ustawy dla zwalczania korupcji. Jak wiadomo zostały rozwiązane wszystkie urzędy gminne, w wielu jednak gminach pozostali na swych stanowiskach dotychczasowi burmistrzowie w charakterze komisarzy rządowych.

W Zagrzebiu skonfiskowano wczoraj kilka dzienników z powodu ogłoszenia oświadczenia dra Macka. Dziennik »Rijec« donosi, że policja zagrzebska przeprowadziła w dniu 7 b. m. liczne rewizje domowe. Przedewszystkiem przeszukano lokal zagrzebskiego towarzystwa, na czele którego stoi prezydent Predavec, lokal chorwackiego Sokoła i t. d.

Interwencja Anglji i Francji.

Belgrad, 9 stycznia. (AW.). Silne wrażenie wywołała w tutejszych kołach politycznych wiadomość, że Anglja i Francja podjęły u rządu SHS demarche i zwróciły się do ministrstwa spraw zagr. z prośbą o autentyczne informacje o położeniu wewnętrzno-politycznem.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT.). »Neues Wiener Abendblatt« donosi z Białogrodu: Wczorajsza wizyta posła angielskiego u ministra sprawiedliwości i wizyta posła francuskiego w ministerstwie spraw zagranicznych wzbudza powszechne zainteresowanie. Twierdzą, że zaprowadzenie dyktatury w Jugosławji wywołało w Paryżu nieopisane wrażenie.

Dr. Hermes przybył do Warszawy.

Warszawa, 10 stycznia (PAT). W dn. wczorajszym przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes, i odbył o godzinie 19 konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej Ministrem Twardowskim.

Posiedzenie Komisji skarbowej.

Warszawa, 10 stycznia. Zwołane na dziś posiedzenie Komisji skarbowej nie doszło do skutku z powodu choroby prezesa Komisji posła Krzyżanowskiego i małej obecności członków tej Komisji.

Dzisiejsze ciągnienie Państwowej Loterji Klasowe

Warszawa, 10 stycznia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 80.000 zł.: Nr. 29382; 40.000 zł.: Nr. 131634; 10.000 zł.: Nr. 140079; 2.000 zł.: Nr. 64494; 1.000 zł.: Nr. 121856; po 500 zł.: Nr. 26156, 65138, 78124, 134998, 168013; po 400 zł.: Nr. 11047, 24237, 40641, 41556, 44568, 56418, 58023, 62731, 76003, 100190, 112567, 158526.

Pożegnanie p. Deweya.

Warszawa, 9 stycznia. (AW). Doradca amerykański Banku Polskiego p. Ch. Dewey przed swym wyjazdem do Ameryki podejmowany był dziś obiadem przez Ministra Skarbu. W obiedzie tym wzięli udział m. i. gen. Górecki, prezes Banku Roln. Ludkiewicz, wiceprezes Banku Polskiego Młynarski. Wieczorem p. Dewey złożył wizytę pożegnalną p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

MICHAŁ ROLLE.

„Wesele na Kurpiach“.

Widowisko w 4 obrazach ze śpiewami i tańcami przez ks. Władysława Skierkowskiego. — Wystawiona w Teatrze Małym przez płocki Teatr Regjonalny.

Pod dziwnem wrażeniem wracałem z premjery widowiska »Wesele na Kurpiach«, a uczucie to, sądząc z urywanych uwag, dosłyszanych przy opuszczaniu widowni Teatru Małego, nie było tylko moim udziałem. Ja a ze mną cała publiczność czuła, iż wionęła na nas ze sceny prawda bez szminki, komedjanckiej pozy i kabotyńskiego, fałszywego patosu.

Prawda i szczera poezja w najidealniejszem pojęciu tego określenia. Sztuka prześlicznie swojska i bajecznie kolorowa. Sztuka w wysokim stopniu narodowa i patrjotyczna. Dobrze więc nam było w atmosferze tego przeczystego zdroju. Działał on ożywczo, wyrównywał zmarszczki codziennej szarzyzny, podnosił na duchu i krzepił, dodając wiary w pomyślniejsze jutro.

Dlaczego to widowisko folklorystyczne tego rodzaju wywołuje wrażenie? Nie miejsce obszerniej tu omawiać. Wystarczy stwierdzenie faktu, cisnącego się pod pióro.

Przedewszystkiem ocenić wypadnie sam utwór, jako taki. Ks. Skierkowski okazał się dobrym majstrem. Odczuł trafnie najkonieczniejszy postulat tego rodzaju widowiska, nie nagromadził balastu zbytecznego, nie przeholował, więc i nie znużył widza, przeciwnie, dodał mu bodźca do chęci ponownego bodaj oglądania i oklaskiwania »Wesela na Kurpiach«.

Mimo woli rodzi się pragnienie porównania jego utworu z inną sztuką doń zbliżoną, choćby z tak popularnem na Rusi »Nie chody Hryciu, ta na weczernyciu«. I tutaj barwny folklor nęci oko i słuch, a jednak w »Hryciu« dwa pierwsze akty zajmują, dalsze, przewlekłe, nużą niemiłosiernie. Autor »Wesela na Kurpiach« trzyma słuchacza i widza na uwięzi po ostatnią scenę.

Już zaraz po pierwszem podniesieniu kurtyny porywa nas i więzi do końca barwność dekoracji i strojów ludowych. Niczego tu nie przestylizowano, nie posługiwano się jakiemiś nadzwyczajnemi środkami dla spotęgowania efektu. Strój Kurpiów, ich wycinanki i malowanki, werety i kilimy wystarczyły, a na tem tle uwypukliło się wyraźnie niezwykłe misterjum weselne, w formie nieskażonej nowszemi naleciałościami, dopuszczalne jedynie w zakątku, deskami od świata zabitem, żyjącym gdzieś w puszczy leśnej własnem życiem, tradycjami, sięgającemi dawno przebrzmiałych stuleci.

Nie zmieniono nic w misterjum, dłoń reżysera nałamała również zespół artystów do posługiwania się prostotą i prawdą; przeżywali oni tę uroczystą i poważną chwilę, nie odgrywali widowiska scenicznego przez tego lub owego autora napisanego. Następstwem tego staje się przedziwne zespolenie widza z aktorem, widza, który przeżywa również sceny, zmieniające się jak w barwnym kalejdoskopie, a którego dłonie składają się bodaj nawet i mimowiednie do bardzo gorącego i bardzo serdecznego oklasku.

P. Tadeusz Skarzyński pokazał istotnie, jak tego rodzaju sztuki grać należy, by one wywarły wrażenie prawdy i stały się zarazem propagandą narodową. Takich momentów, jak uroczysta przemowa swata, rozpleciny, wprowadzenie panny młodej z komory i oczepiny, nie zapomni się łatwo i prędko. W tańcach było tyle oszałamiającego ruchu, tyle zarazem poezji; w śpiewach, mimo ustępów skocznych, potrącających zawsze o nutę smętną, tyle zniewalającego sentymentu; w strojach, cała przebogata tęcza barw, że wszystko razem złożyło się na obraz prześliczny, niezapomniany.

Muzykiem zawodowym nie jestem, odczuwam jeno, jak wielu innych, rzeczywiste piękno pieśni. Wychowany na Rusi, zżyłem się z ruskiemi dumkami, pokochałem je gorąco. I rzecz znamienna: w tych pieśniach kurpiowskich brzmiała tak często nuta ruskiej dumki. Jakież to piękne świadectwo pochodzenia od jednego pnia ojczystego; jaka nauka dla apostołów waśni i nienawiści wśród bratnich narodów.

Wszyscy artyści grali z pietyzmem, z odczuciem misji, jaką wzięli na swe barki, wzorując się na tak wysoko cenionej »Reducie«.

Do czołowych jednak odtwórców zaliczam: swata (raja), Rozynę Klimek, czepiarkę, Maryńkę, starego dziadka i, jak malowanie, pięknego Janka.

O ile Teatr Regjonalny istotnie wyrusza z »Weselem na Kurpiach« za granicę, przyznaję, że myśl to mądra, propaganda pierwszorzędnego znaczenia. Widowisko ks. Skierkowskiego śmiało można zaprezentować obcym. Powie im ono o Polsce bardzo wiele.

Dyrektorowi Czarnowskiemu należy się wdzięczność za umożliwienie naszemu miastu poznania tak pięknej rzeczy. Młodzież szkolna zwłaszcza pośpieszy tłumnie na »Wesele na Kurpiach«, by w ożywczej tej krynicy rodzimej tradycji odświeżyć zmęczony umysł i rozgrzać serce, a ukochać i poznać nieprzebrane skarby poezji ludowej.

KRONIKA

STYCZNIA
10
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Agatona
Gr.-kat. 2 tys. mucz.
Wschód słońca g 7 m 34
Zachód „ „ 15 „ 44
Długość dnia g 8 m 02

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 10 stycznia, o godz. 7.30: wiecz.: „Trubadur", wyst. pp. Pastównej, Haendla i Schütza.

Piątek, 11 stycznia, o godz. 4 popołudniu: „Rycerze Królewny", przedstawienie młodzieży szkolnej z Dobromila.

Piątek, 11 stycznia, o godz. 7.30: „Lotnik Ramper". 50 proc. zniżki.

Sobota, 12 stycznia, o godz. 3.30 popoł.: „Betleem Polskie", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 12 stycznia, o godz. 7.30: „Jedna jedyna noc".

Dzisiejsze przedstawienie „Trubadura" w Teatrze Wielkim, jednej z najpiękniejszych oper J. Verdi'ego, budzi ogólne zainteresowanie pierwszorzędną reprezentacją wybitnych sił artystyczno-wokalnych, którą tworzą pp. Pankiewiczowa, Pastówna, Platówna, Haendel, Łowczyński, Schütz i Zopoth w głównych partjach. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Jarosława Leszczyńskiego.

„Broadway", sensacyjna sztuka z życia amerykańskiego, nad którą pracuje obecnie zespół dramatyczny pod kierunkiem reżyserskim p. Żyteckiego, stanie się niezawodnie pierwszorzędną atrakcją repertuarową dla Lwowa. Sztuka, rozgrywająca się w słynnej dzielnicy nowojorskiej Broadway, gdzie koncentruje się życie rozrywkowe tej stolicy świata, a jednocześnie prowadzą tajemnicze życie bandy najrozmaitszych opryszków, odznacza się prawdziwie zawrotną i niesłychanie zajmującą akcją, która utrzymuje uwagę widza w ciągłem napięciu.

„Marja Stuart" Schillera. Bezpośrednio po przygotowanej na połowę stycznia sztuce „Broadway" wystawi Teatr Wielki wspaniałą tragedję Fryderyka Schillera pt. „Marja Stuart", która od wielu lat nie była grana we Lwowie. Postać nieszczęśliwej Królowej Szkocji odtworzy znakomita nasza artystka pani Leonja Barwińska, która nad kreacją tą pracuje od dłuższego czasu. W roli Królowej Elżbiety ujrzymy panią Leonję Rasińską, której talent znajdzie tu wdzięczne pole do popisu. Inne role obsadzone najwybitniejszemi siłami dramatu. Reżyseruje sztukę p. Kwiatkowski.

Najsłynniejsza japońska Madame Butterfly **w Teatrze Wielkim.** Dyrekcji Teatru Wielkiego udało się pozyskać tylko na dwa gościnne występy słynną divę japońską p. Teiko Kiwa, najidealniejszą dziś odtwórczynię pucciniowskiej „Madame Butterfly", która od kilku już lat święci niebywałe triumfy na wszystkich wielkich scenach Europy i Ameryki, i której występy w Polsce przed dwoma laty wywołały prawdziwą sensację artystyczną. Występy znakomitego gościa odbędą się w dniach 19 i 22 bm.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 10-go, godz. 4 popołudniu: „Wesele na Kurpiach". — Przedstawienie dla młodzieży.

Czwartek, 10-go, godz. 7.30 wiecz.: „Wesele na Kurpiach". Występy Teatru Regjonalnego.

Piątek, 11-go, godzina 4 popołudniu: „Wesele na Kurpiach". Przedstawienie dla młodzieży.

Piątek, 11-go, godz. 7.30 wiecz.: „Wesele na Kurpiach". Występy Teatru Regjonalnego.

Sobota, 12-go, godz. 4 popoł.: „Wesele na Kurpiach". Przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, 12-go, godz. 7.30 wiecz.: „Wesele na Kurpiach". Występy Teatru Regjonalnego.

Lwowska publiczność została oczarowana wystawieniem „Wesela na Kurpiach" w Teatrze Małym. Dla tego, komu danem było podziwianie tego niepowszedniego widowiska, staje się zrozumiały entuzjazm Warszawy i Poznania, podziw cudzoziemców, zachwyty prasy warszawskiej (Boy, Makuszyński, Grzymała-Siedlecki) i obcej (paryska Comoedia i Messager Polonais), gdyż sam ulega czarowi tego niepowszedniego przedstawienia, bijącego od niego malowniczego piękna bezpośredniej i nieskażonej poezji, swoistego humoru i porywającej radości życia. Niestety, Teatr Regjonalny, mając zobowiązania kontraktowe na Wołyniu, niedługo będzie gościł we Lwowie.

Raul Aslan, słynny artysta dramatyczny wystąpi we Lwowie poraz pierwszy w piątek 11 bm. Aslan jest obecnie członkiem i reżyserem wiedeńskiego teatru państwowego (dawniej „Burgtheatru"), gdzie objął role po słynnych artystach jak Kainz i Sonnenthal. Raul Aslan jest nietylko świetnym deklamatorem, lecz również i doskonałym śpiewakiem, a jego produkcje z lżejszej dziedziny („chansons") są artystycznym ewenementem dla słuchaczy. Artysta opanował oprócz języka niemieckiego również po mistrzowsku francuski i będzie śpiewał kilka piosenek francuskich w oryginale. Akompaniuje pianistka Hilda Loewe.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Przedwiośnie".
AVENUE: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
CASINO: „Wieczna miłość".
CHIMERA: „Chicago".
FATAMORGANA: „Gdy mężczyzna kocha".
GRAŻYNA: „Ten, za którym szaleją kobiety".
COLOSSEUM: „Pensjonarki".
KOPERNIK: „Ostatni Rozkaz".
LEW: „Przedwiośnie".
LUNA: „Scherlok Holmes i dr. Mariarty".
MARYSIEŃKA: „Ostatni Rozkaz".
OAZA: „Szeik Fazil za murami haremu".
PALACE: „Węgierska rapsodja".
PASAŻ: „Branka Czerwonego Wodza".
PROMIEŃ: „Huragan".
UCIECHA: „Dom upiorów".

Sprawa ordynacji wyborczej do gminy m. Lwowa. Staraniem Narodowo Żydowskiego Klubu w Radzie Przybocznej m. Lwowa odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. wielkie zgromadzenie ludowe, na którem omawiane będzie stanowisko Żydów wobec reformy ordynacji wyborczej do Gminy m. Lwowa.

Podziękowanie. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem Opatrzności składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wenty świątecznej w dniu 16 grudnia 1928 w sali Izby Rzemieślniczej przez łaskawe ofiarowanie darów w naturze względnie datków pieniężnych oraz Paniom, które swą niestrudzoną pracą w komitecie umożliwiły dalszą egzystencję ubogim mieszkańcom „Domu Pracy".

9. Koło T. S. L. im. Borelowskiego we Lwowie przy ul. Ossolińskich 10 II. p. urządza dla członków w sobotę dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. tradycyjny opłatek. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarjat Towarzystwa w godzinach od 7 do 9 wieczorem do piątku włącznie.

Walne Zgromadzenie członków Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się w niedzielę, dnia 13 stycznia 1929 r. o godzinie 10-tej przedpołudniem, w własnej sali przy ul. Długosza 20. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na komplet.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia swych członków, że Opłatek Wigilijny Związku odbędzie się dnia 13 bm. (niedziela) o godz. 11.30 przedpoł. w lokalu własnym pl. Marjacki 4 III. piętro. Zgłoszenia uczestników przyjmuje sekretarjat Związku do dnia 12 bm. przedpołudniem.

Zebranie komitetu kobiecego P. W. K. W nadchodzący piątek (dnia 11 bm.) odbędzie się w sali Województwa zebranie Sekcji Społecznej Komitetu wojewódzkiego dla urządzenia pawilonu kobiecego na Wystawie poznańskiej. Na posiedzenie to zaprasza się niniejszem przewodniczące lub delegatki wszystkich kobiecych Stowarzyszeń kulturalno-społecznych i humanitarnych. Ze względu na doniosłość spraw i krótki okres czasu pracy uprasza się o niezawodne przybycie.

»Jednodniówka« Balu Prasy odniesie w tym roku rekordowy sukces. Sekcja literacka Komitetu zwróciła się z apelem do licznego bardzo szeregu publicystów i literatów, nietylko lwowskich, lecz i pozalwowskich, ba — nawet stołecznych, że zaś, gdy idzie o fundusz dla wdów i sierót po dziennikarzach, nikt odmówić nie ma wprost serca, więc i to wydawnictwo balowe posiadać będzie wartość nieprzeciętną i śmiało figurować może na stole w każdym domu polskim. Odtłoczone w tysiącach egzemplarzy, rozbiegnie się nawet w dalsze Polski zakątki, tam, gdzie docierają i pisma lwowskie, na których szpaltach brać dziennikarska pracuje latami całemi, najczęściej bezimiennie, z troską na czole o byt swoich najbliższych i najdroższych.

Uregulowanie ruchu pojazdów. P. Starosta grodzki, Klotz, polecił wydać ostre zarządzenie, celem bezwzględnego unormowania ruchu ulicznego prawą stroną jezdni i prawidłowego wyprzedzania względnie objeżdżania. Jedną z głównych przyczyn chaosu w ruchu ulicznym jest przeciążanie wozów ciężarowych, co zwłaszcza w obecnym czasie gołoledzi i opadów śnieżnych, utrudniając manewrowanie na jezdni, tamuje ruch, powodując »dzikie« objazdy, a w konsekwencji sprowadza bagatelizowanie przepisów.

Wobec tego, zarządził p. Starosta, stałą inspekcję policyjną dla kontroli ładunków wozów zaprzęgowych przy wagach na dworcach głównych załadowczych i niedopuszczenie do ruchu wozów przeciążonych ponad normalny ładunek 1 tonny na konia z tem, iż przy wyciągu pod górę, powyższe obciążenie ograniczyć się winno do połowy. Ponadto posterunki policyjne, pełniące służbę na środku jezdni, winny wyłączyć z ruchu wozy przeciążone. Powyższe zarządzenie nie wyklucza dalszego urzędowania na zasadzie przepisów o dręczeniu zwierząt.

Wreszcie na sygnalizowanie specjalną trąbką, zbliżenie się trenu pojazdowego straży pożarnej, mają posterunki uliczne wstrzymać cały ruch pojazdów na jezdni, nie wyłączając wozów tramwajowych.

Z Komisji kulturalno-oświatowej Rady Przybocznej. Posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej poświęcone było sprawom budżetu tej dziedziny na rok przyszły. Na początku prezes komisji prof. Chyliński w kilku słowach wspomniał kulturalną działalność »Chwili« obchodzącej swój jubileusz. W dalszym ciągu referował prof. Chyliński budżet przyczem stwierdził, że w preliminarzu zbyt mała kwota jest wyznaczona na cele subwencyj kulturalno-oświatowych. Również stwierdził prof. Chyliński niedostateczną opiekę miasta nad sztukami plastycznemi, natomiast krytykuje ten stan rzeczy, w którym wydatki na teatr przekraczają trzy czwarte całej pozycji kulturalno-oświatowej. W dyskusji r. prof. Tokarski postawił wniosek, aby miasto przejęło na własność muzeum szkolne. R. Hescheles zgłosił rezolucję, aby miasto wstawiło do budżetu kulturalno-oświatowego pewną kwotę na nagrody wzgl. zakupno obrazów lwowskich malarzy wzgl. wystawianych we Lwowie oraz na wprowadzenie z powrotem dorocznych nagród podczas salonu wiosennego. Druga rezolucja zmierza do poparcia rozwoju sztuki rzeźbiarskiej przez wyznaczanie pewnych kwot na ozdabianie miasta pracami współcześnie produkujących rzeźbiarzy. R. Szczyrek stawia wniosek, aby komisja domagała się zwiększenia budżetu kulturalno-oświatowego o 200 tysięcy złotych.

Apel magistratu do rzemieślników lwowskich. Zarządzona przez Wydział przemysłowy Magistratu rejestracja rzemieślników celem wymiany dawnych uprawnień przemysłowych na nowe karty rzemieślnicze, postępuje bardzo powoli. Na 4.500 rzemieślników, zgłosiło się dotychczas zaledwie tysiąc. Magistrat przypomina, że wyznaczony do dnia 16 bm. termin rejestracji, nie będzie przedłużony i opieszali będą musieli sami przypisać sobie winę przykrej konsekwencji. Podania o nowe karty rzemieślnicze wolne są od wszelkich opłat.

Akademicy w obronie kolegi, którego gospodarz w porozumieniu ze starszym bratem wyrzuconego na bruk, usunął podstępnie z mieszkania, okupowali w liczbie 70-ciu kamienicę przy ulicy Żulińskiego 11a i doszłoby może do większych ekscesów, gdyby nie energiczne postąpienie p. starosty grodzkiego Klotza, który polecił organom policyjnym natychmiastowe załatwienie sprawy. Policja skierowała przeciw właścicielowi kamienicy doniesienie karne o zbrodnię gwałtu publicznego. Brat poszkodowanego umknął w niewiadomym kierunku.

W kawiarni „Belmont" znikały systematycznie części zastawy stołowej. Poszukiwania oryginalnego kolekcjonera, prowadzone na własną rękę przez właścicieli kawiarni, nie odnosiły skutku, wezwano więc na pomoc organa policyjne, które złowiły miejscową „babcię" Anielę Szpal, ukrywającą kradzione rzeczy u swych znajomych i krewnych.

STOŁECZNA

Ślub córki gen. Konarzewskiego. W najbliższą środę odbędzie się ślub córki gen. Konarzewskiego, Haliny, z p. Włodzimierzem Łaszkiewiczem, ziemianinem z Wileńszczyzny. — Tegoż dnia popołudniu państwo Konarzewscy wydają wielki raut doroczny w pałacu Mostowskich.

KRAJOWA

Krynica. **Sezon zimowy.** Obecny sezon w Krynicy zaznacza się niebywałą frekwencją. Zarząd zdrojowiska, licząc na powodzenie sportów zimowych, wybudował skocznię narciarską kosztem 70.000 złotych, następnie tor saneczkowy o długości przeszło 1.500 metrów, oraz duży tor ślizgawkowy.

Na fali dnia.

Grypa.

Dobre to były czasy, kiedy jej wcale nie było na świecie. A może i była, ale nazywała się inaczej i nie była taka stara, zła, dokuczliwa, jak jędza.

Nazywała się wtedy, za dni naszej młodości, z łacińska czy włoska „influencą", co matki nasze przekręcały na „influencję"; po polsku zaś zwała się poprostu „przeziębieniem" lub „zakatarzeniem". Ofiarom jej aplikowano kielich taniego koniaku z chininą, wpakowawszy je uprzednio do łóżka z wielką pierzyną.

Nowa grypa, ta nieznośna i zgryźliwa, pojawiła się jeszcze przed wojną, ale dyktatura jej rozpoczęła się dopiero podczas wojny i po wojnie. Zawlekły ją do nas, Bóg wie, jakie djabły: syberyjskie „strielki", czy te Turki, co to poiły konie we Wiśle, wedle przepowiedni Wernyhory.

Grypa wystąpiła odrazu jako „międzynarodówka". Raz pojawiła się w kostjumie hiszpańskim z piórami na kapeluszu, i wtedy przedstawiała się jako „hiszpanka". Silna była jak toreador i potrafiła powalić na łóżko najtęższego „byka". Innym razem przebierała się w grecką chlamydę i wtedy mówiła, że nazywa się „grypa grecka". Tej to już całkiem nie można było ufać; wiadomo oddawna: „Graeca fides — nulla fides". Wystąpiła też raz w stroju kozackim, niby jakiś „ataman Grypa" i wtedy dała się Lwowowi mocno we znaki, zebrała wielkie żniwo śmierci, i dopiero prawdziwe kule i kartacze przepędziły ją na sto wiatrów.

Ale grypa uzyskała już także obywatelstwo polskie i nazywa się poprostu, bez dodatków: Grypa, niby pani Grypska albo Grypowska. I ta zwyczajna polska grypa zasiedziała się u nas na dobre i przychodzi do głosu, kiedy chce: na wiosnę, w jesieni i w zimie. Nie chce nas opuścić, jak ta Bieda z bajki nieszczęśliwej swojej ofiary.

Grypa nosi czapkę-niewidkę z powieści Wellsa, dlatego nie można jej zobaczyć, gdy cię „ucapi" za gardło, piersi lub żołądek. Niewiadomo, gdzie ją człowiek spotka: w biurze czy w szkole, w kościele, w teatrze czy w kinie. Do kina uczęszcza bowiem często i stamtąd przywosi się ją najczęściej na karku do domu. W tramwaju siada niepostrzeżenie w kąciku ławeczki i białą chusteczką powiewa na współpasażerów, sypiąc im w usta zdradliwe zarazki. Wtedy chwyta cię nagle ziąb po plecach i wstępujesz po drodze po aspirynę.

Grypa jest przyjaciółką lekarzy i aptekarzy, a nienawidzi reszty rodzaju ludzkiego. Jest niezwykle uparta, trzyma się swej ofiary chudemi, anemicznemi łapkami bardzo długo, jak stara panna „narzeczonego", który się złapał na „trzypokojowe mieszkanie z kompletnem urządzeniem" i „cztery niewygrane dotąd dolarówki". Jest jednak przy tem wszystkiem stworzeniem towarzyskiem. Chadza zwykle w całym orszaku; towarzyszy jej: rachityczny młodzieniec p. Katar, krzykliwy obywatel, p. Kaszel, i wiecznie skrzywiona panna „Kolka w boku".

Żyjemy w tej chwili pod bezkonkurencyjnem panowaniem Pani Grypy. Nie pomaga jej nawet mróz dziesięciostopniowy.

Ale, do stu tysięcy aspiryn, czyż to tak wiecznie trwać będzie? Czyż nie da się urządzić jakiejś krucjaty przeciw tej uciążliwej „zawołoce".

Zmobilizujmy wszystkie rozpylacze od mentolu, wszystkie maszynki inhalacyjne, wszystkie pyzate bańki „cięte" i „suche", a może nam się przecież uda?

Chociaż są tacy „homeopaci", co utrzymują, że jedyną bronią na grypę jest tylko prawdziwy, niesłodzony „Baczewski".

Czy ja wiem? Kto tam zna wszystkie tajemnice medycyny... **Jun.**

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Odkrycia archeologiczne w Rosji sowieckiej. W czasie prac wykopaliskowych, wykonywanych na terenie gubernji Wiackiej, znaleziono cenne przedmioty pochodzenia perskiego, bizantyjskiego i hinduskiego. Są to mianowicie: srebrny kocioł z dwiema płytami srebrnemi, ozdobionemi płaskorzeźbami, przedstawiającemi królów perskich na polowaniu, dwie tace bizantyjskie, lampa hinduska oraz szereg naszyjników. Przedmioty te pochodzą z IV—XII wieków. Znalezione skarby przewieziono do muzeum uralskiego w Swierdłowsku.

Ograniczenie liczby studentek w Anglji. Powołana przed rokiem komisja senacka uniwersytetu londyńskiego przedstawiła w swem sprawozdaniu projekt ograniczenia liczby studentek na wydziale medycznym. Komisja uzasadnia swój wniosek tem, że duży napływ słuchaczek na wydział medyczny, w szczególności po ograniczeniu liczby kobiet, studjujących w akademjach nauk lekarskich przy szpitalach londyńskich, źle wpłynął na słuchaczów medycyny płci męskiej.

Twierdzenie to popiera naczelny ordynator szpitala Westminsterskiego prof. sir James Purves Stewardt, wyrażając pogląd, że nieznaczna tylko część studentek dochodziła do końca studjów, a nawet wtedy, po uzyskaniu dyplomu i wyjściu zamąż, lekarki tej kategorji porzucały swój zawód. Większość studentek albo odpadała w czasie studjów, nie mogąc podołać pracy, lub też porzucała studja natychmiast po wyjściu zamąż. Profesor stwierdza, że młodzi ludzie niechętnie przestają razem ze studentkami, w szczególności ładniejszemi, podczas poważnych studjów w pracowniach anatomicznych, gdyż najwidoczniej sąsiedztwo koleżanek przeszkadza im w pracy.

Inny profesor, dr. Graham Little, jeden ze zwolenników nieograniczonego dopuszczenia kobiet do studjów medycznych, obecnie członek tej samej komisji, podziela zdanie prof. Stewardt'a, dodając, że ograniczenia, które możnaby zastosować w studjach praktycznych przy szpitalach, nie powinny jednak tyczyć się studjów ginekologicznych, przynajmniej w tych przypadkach, w których przyszłe lekarki lub lekarki praktykujące objawiają wyraźną chęć poświęcenia się temu kierunkowi medycyny.

Z Muzeum Śląskiego w Katowicach. Zbiory Muzeum Śląskiego przeniesiono do gmachu Województwa, gdzie ulokowano je w 30 salach. Dzięki zabiegom dra T. Dobrowolskiego i wydatnej pomocy woj. Grażyńskiego zakupiono sporą ilość okazów do Muzeum. W galerji obrazów znajdują się dzieła m. in. Matejki, Michałowskiego, Grottgera, Gottlieba, Loeflera, Aleksandra i Maksymiljana Gierymskich, Brandta, Chełmońskiego, Malczewskiego, Ruszczyca, Stanisławskiego, Mehoffera. W przygotowaniu znajduje się obecnie dział etnograficzny. Najobficiej reprezentowany jest dział śląski, składa się on bowiem z 2 tys. okazów. Bogaty jest też dział przyrodniczy i dział sztuki kościelnej, złożony z cennych okazów malarstwa i rzeźby gotyckiej śląskiej z XV i XVI w. Zbiory zostaną urządzone i uporządkowane w ciągu najbliższych miesięcy, będą zaś udostępnione dla publiczności po całkowitem wykończeniu nowego gmachu Województwa.

Zmiany w Muzeum Luxemburskiem w Paryżu. Dzieła malarzy, urodzonych przed rokiem 1848, jak również dzieła ze zbioru Caillebotte oraz wszystkie obrazy szkoły impresjonistycznej, znajdujące się dotychczas w Muzeum Luxemburskiem w Paryżu przechodzą do Muzeum Louvre'u. Miejsce ich zajmą dzieła malarzy współczesnych. W związku z temi zmianami Muzeum Luxemburskie zamknięto od 8 do 31 stycznia.

Stulecie »Fausta«. Dnia 19-go stycznia b. r. mija sto lat od dnia wystawienia poraz pierwszy »Fausta« Goethego w teatrze dworskim w Brunszwiku. Z tej okazji odbędzie się wystawa dokumentów, dotyczących teatralnej inscenizacji »Fausta« w różnych krajach. Anglja nadeśle projekty stworzone przez wielkiego aktora Keana, szkice wykonane przez sir Henny Irwinga, jak również noszone przez niego kostjumy. Francja nadeśle dokumenty, dotyczące wystawienia »Fausta« poraz pierwszy w teatrze Porte-Saint-Martin w roku 1828, jak również z ostatniej inscenizacji »Fausta« przez Firmina Gemier'a w Odeonie. Rosja przyszle kolekcje programów przedstawień »Fausta« w teatrach rosyjskich. W uroczystościach z okazji 100-lecia »Fausta« wezmą udział także Stany Zjednoczone i Japonja. W programie uroczystości znajduje się m. in. wykonanie pierwszej części arcydzieła Goethego.

Nowy teatr w Berlinie. W Berlinie, w okolicy dawnego dworca wschodniego, otwarty zostanie w bieżącym miesiącu nowy wielki teatr rewjowy. Będzie to, jak donoszą pisma niemieckie, największy teatr rewjowy w Europie. Ma on posiadać 3000 miejsc i ma być zaopatrzony we wszelkie udoskonalenia techniczne. Teatr oświetlony będzie wieczorem zapomocą 30 wielkich reflektorów.

Album dzieł sztuki polsk. od XIV do XVI w. W najbliższym czasie, jak donosi jedno z pism krakowskich ukaże się album reprodukcji dzieł malarstwa polskiego wieku XIV do XVI, znajdujących się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, a w znacznej części niewystawionych z powodu braku miejsca. Publikacja obejmie 77 reprodukcyj autotypicznych i wyjdzie nakładem Krakowskiego Muzeum Narodowego.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Stanisław Łoza i Stanisław Bieńkowski. Ordery i odznaczenia. Warszawa 1928. Główna księgarnia wojskowa. Książka ta zapoznaje czytelnika ze wszystkiemi orderami polskiemi oraz orderami prawie wszystkich państw świata, gdyż uwzględnia odznaczenia: Afganistanu, Austrji, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Finlandji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Holandji, Japonji, Jugosławji, Luksemburgu, Łotwy, Norwegji, Portugalji, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Stolicy Apostolskiej, Szwecji, Wielkiej Brytanji, Włoch i t. p.

Książka zawiera opis orderów, omawia ich hierarchję, dewizy, święta orderowe, podział na klasy i stopnie, sposób noszenia poszczególnych klas orderów i odznaczeń, wreszcie zasługi, za które są nadawane poszczególne odznaczenia, a nadto podaje liczne podobizny orderów.

Pod względem graficznym i ilustracyjnym praca ta jest bez zarzutu; wydana niezwykle estetycznie na papierze bezdrzewnym. Ze względu na swe encyklopedyczne znaczenie zasługuje na uwagę nietylko posiadaczy odznaczeń, ale i najszerszego ogółu.

K. W.

„Sprawy Narodowościowe“ Nr. 5. Rok II. Wyszedł nowy numer „Spraw Narodowościowych“, który zawiera: wspomnienie pośmiertne o śp. Edwardzie Maliszewskim pióra St. Thugutta, fachową krytykę spisu ludności w Prusach w r. 1925 z punktu widzenia mniejszości językowych — Mieczysława Przyskiego, dr. Jana Stanklewicza nader interesujący artykuł o narzeczach języka białoruskiego, w którym autor stwierdza, że język białoruski daje się, podzielić na dwa narzecza. dysymilacyjne i niedysymilacyjne. z których pierwsze dzieli się na gwary — północną i południową, drugie — na gwary środkową z pasmem wileńsko-oszmiańskiem, południowo-zachodnią i poleską. W artykule p. t. „Wyrok Stałego Trybunału Sprawiedliwości Miedzynarodowej w sprawie szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku“ — autor (Mirolub) podaje szczegółowej analizie orzeczenie Trybunału Haskiego z dnia 26 kwietnia 1928 r., dotyczący uprawnień mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Poza tem omawiany Nr. „Spraw Narodowościowych“ zawiera bogatą kronikę ze spraw mniejszościowych w Polsce (Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Litwini, Żydzi, Rosjanie), z zagadnień narodowościowych poza Polską (m. in. Polacy w Niemczech. Zagadnienia narodowościowe poza Z. S. S. R. Stan powszechnego szkolnictwa polskiego na Litwie w cyfrach w r. 1928/29) oraz spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym (51 i 52 posiedzenia Rady Ligi Narodów, IX Zgromadzenie Ligi Narodów, XXV Kongres Unji Międzyparlamentarnej). Kończą numer notatki sprawozdawcze z działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych oraz recenzje. Nowy numer „Spraw Narodowościowych“, jak i poprzednie, zasługują na baczną wych“, jak i poprzednie, zasługują na baczną stjami narodowościowemi, tak ważnemi z punktu widzenia interesów naszego Państwa i Narodu.

„Harcerz“ — 2 ostatnie Nry „Harcerza“, pisma młodzieży harcerskiej (38—39, 39—40) przynoszą jak zwykle cały szereg zajmujących artykułów. Nr. 38—39 poświęcony jest I. Związkowym Harcerskim Zawodom Strzeleckim, które odbyły się 29 i 30 grudnia ub. r. w Warszawie i zawiera oprócz regulaminów i programów zawodów, artykuł wstępny jednego z wybitnych znawców sportu strzeleckiego w Polsce kap. Cz. Żelaznego oraz cały szereg innych artykułów mogących zająć nietylko młodzież harcerską, ale i inną a także i starszych. Nr. 40—41 przynosi artykuły związane z Tradycjami Świąt Bożego Narodzenia. Oba Nry zdobią liczne, bardzo udatne ilustracje i fotografje. W odcinku jak zwykle zajmująca nowela Z. Dziekońskiego.

W. SOMERSET MAUGHAM. 59)

Malowana zasłona.

— Czy niema zupełnie nadziei?

— Droga pani, obawiam się, że jeśli się nie pośpieszymy, możemy nie zastać go już przy życiu.

Wzdrygnęła się. Łzy spływały po jej twarzy.

— Widzi pani, był tak przepracowany, że stracił zupełnie odporność.

Wysunęła ramię z pod ucisku jego ręki. Cichy, przerażony głos Waddingtona drażnił ją w najwyższym stopniu.

Dobili do brzegu. Dwaj chińscy kulisi pomogli jej wysiąść. Lektyki czekały na nich. Gdy Kitty wysiadała ze swojej, Waddington powiedział jej:

— Niech pani stara się zapanować nad swemi nerwami. Cała moc ducha będzie pani potrzebna.

— Niech pan powie tragarzom, by przyśpieszyli kroku.

— Otrzymali rozkaz najwyższego pośpiechu.

Oficer wysunął się naprzód w swej lektyce, a mijając ich, zawołał na tragarzy. Kulisi szybko podnieśli lektykę Kitty i ruszyli prędkim krokiem. Waddington był tuż za nią. Człowiek z latarnią poprzedzał każdą lektykę. Biegiem wspinali się na pagórek; przy wrotach stał dozorca z pochodnią. Oficer z daleka rzucił mu głośny rozkaz, dozorca otwarł pośpiesznie jedno skrzydło bramy, by ich przepuścić, krzyknął coś, gdy go mijali i tragarze odpowiedzieli mu również okrzykiem. Wśród ciszy nocnej te gardłowe dźwięki w obcym języku brzmiały dziwnie tajemniczo i przerażliwie. Posuwali się po mokrych i śliskich kocich łbach wąskiej uliczki. Jeden z kulisów, niosących oficera, potknął się. Kitty usłyszała gniewny głos oficera i piskliwą odpowiedź kulisa, poczem poprzedzająca ją lektyka pomknęła szybko naprzód. Uliczki były wąskie, kręte i ciemne. Miasto umarłych! Szli jakimś wąskim zaułkiem. Na rogu skręcili, wbiegli po jakichś stopniach; tragarze zaczęli dyszeć ze zmęczenia, maszerowali w milczeniu długiemi, szybkiemi krokami, jeden z kulisów wyjął podartą chustkę i wycierał z czoła pot, zalewający mu oczy; skręcali to w prawo, to w lewo, zdawało się, że błądzą w jakimś labiryncie. Tu i ówdzie skroś zasuniętych żaluzyj sklepów majaczył jakiś leżący kształt nieruchomego ciała. I niewiadomo było, czy świt go zbudzi, czy też zasnął na wieki. Puste, wąskie ulice czyniły dziwnie widmowe wrażenie, a gdy nagle odezwało się głośne szczekanie jakiegoś psa, groza przeniknęła udręczone nerwy Kitty. Nie wiedziała, gdzie się znajduje. Droga zdawała się nie mieć kresu. Czyż nie można było iść prędzej? Prędzej. Prędzej. Czas ucieka, za chwilę może być zapóźno.

LXIII.

Nagle, przesunąwszy się wzdłuż wysokiego białego muru, dotarli do wrót z dwiema budkami strażniczemi po bokach i tragarze opuścili lektyki na ziemię. Waddington pobiegł do Kitty, która wyskoczyła już z lektyki. Oficer zastukał mocno do drzwi i krzyknął. Rozwarła się furtka i weszli na obszerny kwadratowy podwórzec. Stłoczeni pod murem w cieniu wystających dachów leżeli tu żołnierze, poowijani w koce. Zatrzymali się na chwilę, podczas gdy oficer zamienił parę słów z człowiekiem, wyglądającym na wartującego sierżanta, poczem oficer powiedział coś Waddingtonowi.

— Żyje jeszcze — rzekł Waddington zcicha. — Niech pani stąpa uważnie.

Poprzedzani przez ludzi, niosących latarnie, przeszli przez podwórze, parę stopni wgórę przez szerokie wrota i przedostali się na nowe obszerne podwórze. Po jednej stronie tego podwórza widać było podłużny, oświetlony pokój, światło, palące się wewnątrz, przeświecając przez papier ryżowy, zarysowało kunsztowny deseń kraty okiennej. Latarnicy przeprowadzili ich przez podwórze do tego pokoju i oficer zapukał do drzwi Otworzono im natychmiast i oficer, spojrzawszy na Kitty, cofnął się.

— Proszę, niech pani wejdzie — rzekł Waddington.

Pokój był długi i niski; kopcące lampy, które go oświetlały, nadawały mu przerażająco ponury wygląd. Kilku pielęgniarzy czuwało. Naprzeciw drzwi, na tapczanie pod ścianą, leżał ktoś owinięty w kołdrę. Oficer stał zastygły w bezruchu u nóg chorego.

Kitty podbiegła i pochyliła się nad tapczanem. Walter leżał z zamkniętemi oczyma. Twarz jego w tem ponurem oświetleniu miała szarozieloną bladość trupa. Nie poruszał się.

— Walterze, Walterze — wybełkotała cichym, przerażonym głosem.

Lekkie drżenie przebiegło jego ciało, cień ruchu, tak lekki, jak tchnienie wietrzyka, którego się nie czuje, choć zmarszczy na sekundę powierzchnię cichej wody.

— Walterze, Walterze, przemów do mnie?

Jego oczy otworzyły się zwolna, gdy z niesłychanym wysiłkiem podniósł ciężkie powieki, ale nie spojrzał na nią. Wpatrzył się w ścianę przed sobą. Przemówił. Głos jego cichy i słaby miał w sobie jakby odcień śmiechu.

— Ładny bigos — powiedział.

Kitty nie śmiała odetchnąć. Nie dodał nic więcej, nie uczynił żadnego gestu, a oczy, te ciemne, zimne oczy (któż wie, jakie tajemnice teraz widzące) wpatrywały się dalej w pobieloną ścianę. Kitty podniosła się z pobladłą twarzą, spojrzała na stojącego u stóp łoża mężczyznę.

— Muszą być przecież jakieś środki. Niepodobna tak stać bezczynnie.

Załamała ręce. Waddington zamienił parę słów z oficerem, stojącym przy łożu.

— Lękam się, że uczynili wszystko, co było można. Lekarz pułkowy leczy go. Małżonek pani sam go uczył, zastosował wszystko, co mąż pani byłby zaordynował.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza Kłajpedy.

W ostatnich dniach listopada r. ub. złożone zostały sprawozdania roczne kłajpedzkich izb: rolniczej, rzemieślniczej oraz przemysłowo-handlowej, pozwalające na wytworzenie poglądu na sytuację gospodarczą kraju. Sytuacja ta zgodnie oceniana jest jako niepomyślna, przyczem rolnictwo wskazuje jako przyczynę nieuregulowanie stosunków handlowych z Niemcami (zawarty ostatnio traktat nie został jeszcze opublikowany, w każdym razie nie zawiera on szczególnych udogodnień dla rolnictwa litewskiego), przemysł zaś przypisuje winę niepomyślnej sytuacji nieistnieniu stosunków gospodarczych z Polską, oraz poniekąd złym warunkom komunikacyjno-kolejowym portu. Zaznaczyć należy, że Kłajpeda obsługuje 40% eksportu i 30% importu litewskiego.

Obroty portowe wzrosły wydatnie w porównaniu z okresem przedwojennym, a mianowicie w 1913 r. pojemność statków przychodzących wynosiła 873.318 m³, zaś w r. ub. 1,219.433 m³, wzrost ten wywołany jest zwiększeniem się potrzeb importowych, co nie znajduje jednak ekwiwalentu w eksporcie, czyniąc z Kłajpedy port wyraźnie importowy, w przeciwieństwie do jej warunków naturalnych. Tak więc w 1927 r. przywieziono do Kłajpedy 492.502 t. towarów, wywieziono zaś 145.148 t.; odnośnie tonażu okrętowego oznacza to, że wśród 1,200.000 m³ obrotu portowego w 1927 r. przybyły z balastem statki o pojemności 119 tys. m³, odeszły zaś z balastem statki o pojemności 543 tys. m³.

Przyczyną tego jest oczywiście zamknięcie spławu drzewa z większości obszarów leśnych zaplecza kłajpedzkiego, w wyniku czego zamiast 600.000 fm. drzewa wywiezionych w 1913 r., w dwóch latach ostatnich wywieziono 58.000 fm. i 80.000 fm. Tartaki kłajpedzkie w znacznej swej części stoją bezczynnie, tem bardziej, że znaczne ilości drzewa litewskiego i kłajpedzkiego wywożone są do Prus Wschodnich. Dorzecze Niemna, będące naturalnem zapleczem Kłajpedy, stanowi około 100.000 km², z czego jednak decydująca większość terenów, obfitujących w bogactwa leśne, odcięta jest nieprzekraczalną granicą polityczną. Kłajpedzkie sfery gospodarcze stwierdzają, że obecna droga wywozu drzewa województw północno-wschodnich Rzplitej Polskiej jest nienaturalna, kosztowna i gospodarczo nieusprawiedliwiona, przeto zostałaby wnet zarzucona, gdyby otworzyła się droga naturalna i najtańsza, jaką jest wpływ na Niemnie. Oznaczałoby to jednocześnie renesans gospodarczy dla okręgu kłajpedzkiego, który w wyniku obecnego stanu rzeczy ponosi straty najdotkliwsze.

Połączenia kolejowe w żadnym stopniu nie mogą zastąpić zamknięcia spławu na Niemnie, są one bowiem zupełnie niedostateczne. Komunikacja bezpośrednia pomiędzy Kłajpedą i Kownem nie istnieje, przewozy kolejowe odbywać się muszą drogą na północ, przez terytorjum łotewskie, w wyniku czego zaplecze polityczne, t. j. Litwa, nie posiada należytego połączenia z portem. Z linji kolejowej Orzele-Kretynga pobudowano jedynie odcinek Orzele-Telsze, przyczem jednak ziemie, położone około Telsz, uważane być winny raczej za obszar ciążenia Rygi i Libawy, położonych o c-a 60 km. bliżej aniżeli Kłajpeda. W ten sposób istniejące linje kolejowe nie związują należycie portu nawet z zapleczem litewskiem.

W dziedzinie kolejnictwa wysuwa się na czoło konieczność przygotowywania już obecnie połączenia Kłajpedy z linją libawo-romeńską, idącą przez Wilno i Kowno, co byłoby najdogodniejszem połączeniem portu ze stolicą tuju Kownem i jednocześnie stanowiłoby właściwe uzupełnienie komunikacji wodnej. Jedynie utworzenie z Libawy węzła krańcowego niemeńskiej drogi wodnej i systemu kolejowego, poczynającego się od Romn (na Ukrainie), zwiąże port kłajpedzki z ziemiami północno-wschodniemi Polski oraz z Białorusią i Ukrainą, dając tak portowi jak miastu możność wyciągnięcia korzyści, wynikających z położenia geograficznego.

Izby rolnicze. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. i stosownie do przepisów w niem zawartych Minist. Rolnictwa przystąpiło do pracy nad utworzeniem narazie dwóch Izb Rolniczych, a mianowicie w Warszawie i Łodzi. Największe trudności przedstawia sprawa dochodów i utrzymania Izby. Na to, żeby mogły one nakładać jakiekolwiek podatki lub opłaty, trzeba odpowiedniej ustawy, której w tej chwili niema. Prawdopodobnie w pierwszym okresie organizacyjnym, Izby będą subsydjowane przez Rząd lub samorządy. Wysuwany jest również projekt wprowadzenia na cele Izb specjalnego dodatku do podatku gruntowego, który nie przekraczałby 20 proc. obecnych stawek. Projekty powyższe jak i opracowywany statut Izb, są obecnie dyskutowane i uzgadniane z zainteresowanemi Ministerstwami i organizacjami rolniczemi.

Walne Zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego odbędzie się w lutym. Na zwykłem posiedzeniu Rady Banku Polskiego, które odbędzie się w czwartek, dnia 10 b. m., ma być ustalony m. in. termin Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Banku Polskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Walne Zebranie odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

Nowe, komfortowo urządzone aparaty „Lotu“. Towarzystwo „Linja Lotnicza „Lot“, uruchamiając z dniem 2 b. m. linję komunikacji powietrznej Warszawa-Poznań, wprowadziło w miejsce używanych dotychczas płatowców typu Farmana nowe aparaty typu Fokker F. VII. Samoloty te dają pasażerom wszelkie wygody w podróży, przyczem komfortowo urządzona, ogrzewana i zaopatrzona w wentylatory kajuta pomieścić może 8 pasażerów.

Nowością dla polskiej komunikacji powietrznej jest to, że nowowprowadzone samoloty, obok kajuty pasażerskiej, posiadają toaletę i specjalną kajutę dla towarów i poczty, przyczem podróżni nie są zmuszeni przez całą drogę siedzieć na miejscu, a mogą się swobodnie poruszać.

Samoloty nowego typu wprowadzone będą sukcesywnie na wszystkie inne polskie linje komunikacji powietrznej.

Światowa produkcja wełny. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ocenia liczbowo produkcję światową wełny za r. 1928/29. na 1 miljard 841 milj. funtów w porównaniu z 1.775,000.000 funt. w roku 1926/27.

Budowa angielskiej fabryki gramofonów w Pradze czeskiej. Wielki koncern angielski fabrykacji gramofonów i płyt gramofonowych — Gramophone Co Ltd w Londynie — podejmuje budowę wielkiej fabryki gramofonów w Pradze czeskiej. Fabryka ta ma obsługiwać nietylko Czechosłowację, ale i kraje sąsiednie.

Wystawa samochodowa w Genewie. Genewska wystawa samochodowa po raz pierwszy w tym roku podzielona będzie na dwa działy: a mianowicie na wystawę samochodów turystycznych, która się odbędzie od 15 do 24 marca i wystawę samochodów ciężarowych, motocykli i konstrukcji samolotów, która się odbędzie w okresie od dnia 27 kwietnia do 5 maja rb.

Rokowania handlowe z Francją. Rokowania o rewizję konwencji handlowej polsko-francuskiej, które rozpoczęły się w dniu 20 listopada r. ub. w Paryżu, zostały przerwane na okres świąteczny i wznowione zostaną w I. połowie stycznia r. b. Dotychczas omówione zostały sprawy celne, kontyngentowe oraz kwestje, tyczące się osiedlenia obywateli obu krajów na terytorjum kontrahentów. W głównych punktach osiągnięto już pełne porozumienie. Pozostaje jeszcze do załatwienia szereg spraw mniejszej wagi, po dojściu zaś do porozumienia w tych sprawach, możliwe będzie definitywne sformułowanie tekstu nowej konwencji. Przyjazny nastrój, w jakim prowadzone są rozmowy, pozwala żywić nadzieję, iż sfinalizowanie rokowań nastąpi w krótkim czasie.

Eksport ukraiński. Rosta donosi, iż eksport republiki ukraińskiej, nie wliczając produkcj rolnej, osiągnął w r. ub. 104,7 milj. rubl wobec 84 milj. rubli w r. 1927 i 76 miljonów rubli w kresie rocznym przed wojną. Perspektywy eksportu w r. b. przedstawiają się dodatnio. Zawarto już szereg kontraktów na dostawę manganu.

Przed pokazem polskiej wytwórczości.

Państwowy Monopol Spirytusowy zademonstruje swą działalność na P. W. K. Państwowy Monopol Spirytusowy, który weźmie udział w Powszechnej Wystawie Krajowej obok innych Monopolów państwowych, Mennicy i Loterji Państwowej, czyni bardzo energiczne przygotowania celem przedstawienia w sposób poglądowy i najbardziej przejrzysty wyników działalności w powierzonej sobie dziedzinie gospodarki państwowej.

Aby uprzystępnić szerokiemu ogółowi naoczne zapoznanie się z najważniejszymi sposobami i metodami pracy P. M. S., w pawilonie jego zademonstrowany zostanie, coprawda w małych rozmiarach, proces produkcji spirytusu i wódek we wszystkich jego głównych fazach, nie wyłączając sposobu butelkowania oraz kontroli mocy. Dalej zobrazowana będzie graficznie za pomocą map, wykresów i tablic działalność organizacyjna Dyrekcji P. M. S., produkcja i konsumcja wyrobów Monopolu Spirytusowego, a próby rektyfikatów uzupełniać będą zespół eksponatów.

Całokształt działalności Państwowego Monopolu Spirytusowego przedstawi specjalny film, który wyświetlany będzie na Wystawie.

*

Przemysł Naftowy na Powszechnej Wystawie Krajowej. Wystawa przemysłu naftowego, podobno jak wystawy przemysłu ciężkiego, hutnictwa oraz monopolów państwowych, należeć będzie do rzędu najciekawszych działów pokazowych przez swe plastyczne przedstawienie całokształtu pracy w tej dziedzinie produkcji narodowej.

Pawilon przemysłu naftowego o zewnętrznym kształcie wieży wiertniczej, mieścić w sobie będzie eksponaty zarówno w podziemiu jak i na parterze pawilonu, który w sposób poglądowy pozwoli zwiedzającym dokładnie zaznajomić się z pełnym obrazem przemysłu naftowego i techniką jego prac. Wreszcie, aby całość Wystawy była należycie dopełniona, czynione są już wśród przedstawicieli firm, biorących udział w P. W. K., przygotowania nad sporządzaniem filmu ilustrującego produkcję przemysłu naftowego.

*

Praca Kobiet na P. W. K. Komitet Główny z siedzibą w Warszawie komunikuje Komitetom Głównym oraz wszystkim osobom zainteresowanym, że termin nadsyłania wszelkich statystyk, wykresów etc. dla sekcji społecznej upływa z dniem 1 lutego br.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 9 stycznia 1929.

Oikos 108.—, Inwest. 114.75, 115.25.

Lwów, dnia 10 stycznia.

Na giełdzie akcyjnej zwyżkuje dolarówka i akcje Chodorowa. Obroty cokolwiek zwiększone. Kursy bez zmiany. Tendencja chwiejna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 10 stycznia.

Na giełdzie zbożowej nie było obrotów. Ceny niezmienione, tendencja utrzymana.

Lwów, dnia 9 stycznia 1929.

Na Giełdzie tylko egzekutywne kupno owsa, przyczem zaznaczyć należy, że za owies dworski płaci się powyżej notowanych cen.

Stagnacja trwa w dalszym ciągu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Owies małopolski 28.50 do 29.50.

Inne kursa bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 stycznia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·93·00	124·24·00	123·62·00
Holandja	358·15	359·05	357·25
Kopenhaga	237·85	238·45	237·25
Londyn	43·24·50	43·35·00	43·14
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·89·00	34·98·00	34·80·00
Praga	26·40	26·47	26·34
Szwajcarja	171·68	172·11	171·25
Sztokholm	238·55	239·15	237·95
Wiedeń	125·46·00	125·77·00	125·15·00
Włochy	46·69·00	46·82	46·57

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·50
dolarówka 102·50 102·25 000·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 stycznia 1929

Bank Dysk.	137·00	Modrzejów	34·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	94·50
Zw. Sp. Zar.	81·50	Starachowice	39·25
Bank Polski	192·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	111·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	49·50	Borkowski	15·00
Węgiel	98·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	38·00	Rudzki	44·00
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	55·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 9 stycznia 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	53·50
B. Polski	192·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	141·00	Chodorów	232·00
Piasecki	13·00	Niemojewski	2·65
Tohan	15·00	Chybie	70·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 9 stycznia 1929

Berlin	168·79	Czerniowce	68·00
Budapeszt	123·84	Austr. kol. p.	48·55
Bukareszt	4·25	Goleszów	285·00
Kopenhaga	189·30	Cement	114·50
Londyn	34·43	Browary	155·00
Medjolan	37·17	Alpiny	41·55
N. Jork	709·65	Berg u. Hüt.	8·55·00
Paryż	27·74	Poldi Hütten	181·25
Praga	21·01	Prager Eisen	473·50
Warszawa	79·84·00	Rima	112·40
Zurych	136·64	Skoda	294·75
Renta majowa	0·08	Siersza	11·80
Renta lutowa	0·08	Silesia	0·04
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	113·75
Bankverein	25·35	Apollo	123·00
Bodenkredit	109·70	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·75	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·00	Galicja	67·00
Kompas	0·16	Nafta	33·00
Länderbank	31·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·27·50	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 9 stycznia 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·48
Londyn	25·19·00	Wiedeń	73·08
Nowy Jork	5·19·50	Praga	15·37
Włochy	27·18·50	Warszawa	58·20

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 9 stycznia 1929

N. Jork	484·93	Niemcy	20·402·0
Holandja	12·08·00	Szwajcarja	25·19
Francja	124·03	Praga	163·82
Belgja	34·892	Wiedeń	34·47
Włochy	92·65	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 9 stycznia 1929

Londyn	124·02	Holandja	10·26·75
N. Jork	25·57·00	Praga	75·75
Włochy	133·70	Niemcy	608·75
Szwajcarja	492·75	Wiedeń	360·00

Polowanie w Afryce.

Nieprzeliczone stada antylop, żyraf i zebr, gromady słoni i liczne nosorożce, jeszcze do niedawna radujące serca myśliwych polujących w dżungli afrykańskiej — szybko znikają, a wypierane zwierzęta chronią się w najniedostępniejsze ostępy, gdzie jednak podążą za niemi biały albo czarny łowca. Równocześnie ze znikaniem roślinożerców zmniejsza się liczba drapieżników dostosowujących swą rozrodczość do obfitości łupu.

Zarządy kolonij, szczególniej angielskich trąbią na alarm; handel skórami i kłami dzikich zwierząt stanowił dotychczas poważną rubrykę w bilansie handlowym każdej kolonji, sporo grosza zostawiali bogaci nemrodzi zapędzający się za zdobyczą, aż do wnętrza czerwonego kontynentu, będąc zarazem rozmyślnie lub mimowoli najdzielniejszymi pionierami Afryki. Wprawdzie dotychczas jeszcze ilość myśliwych przebiegających Afrykę z każdym rokiem wzrasta, ale gdy braknie dostatku zwierzyny zniknie potężny wabik. Ilość białych podróżników zmaleje. Nie małe znaczenie polowania mają i dla europejczykók mieszkających w Afryce. Niejeden urzędnik za żadną cenę nie zgodziłby się wyjechać w zapadłe kąty Afryki, gdyby nie pasja myśliwska i nadzieja spędzenia większej części roku na łowach.

Jak wynika ze sprawozdań, głośnemi tępicielami zwierzyny są nie biali lecz czarni myśliwi. Ciągnąc, jak na ich poziom zamożności, ogromne zyski ze sprzedaży skór, kłów i żywych zwierząt handlarzom, oraz mniej szczęśliwym myśliwcom, całe wsie murzyńskie wylęgają na polowania. Główną pomocą jest im ogień. Gdy wiatr wieje po stepie w kierunku ściany lasów wyrosłych na bagnach, a więc trudno zapalnych lub też ku brzegowi szerszej rzeki, murzyni szerokim półksiężycem zapalają trawy. Wpierw na przesmykach, którémi zwierzyna pędzona przez ogień ucieka w gąszcze lasu lub wymyka się wzdłuż rzeki, kopią wielkie wilcze doły.

Stada antylop pędzonych ogniem giną pod ciosami włóczni murzyńskich, reszta oraz gruboskórne i drapieżne wpadają do dołów. Pewien podróżnik opowiada, iż w takim olbrzymim dole nad brzegiem rzeki po łowach zobaczył: nosorożca, lwa i trzy gazele poza cielskiem gruboskórcy szukającego schronienia przed »królem zwierząt«. Lecz lew nie okazywał chęci do mordowania, tylko kręcił się niespokojnie, nosorożec przeciwnie, stał jakby kawał głazu, zanim oczywiście dzidy murzynów nie zdołały przebić grubej skóry i powalić go na kolana. Ten sam los spotkał antylopy, lew tylko został przekopem wpędzony do drewnianej klatki, a następnie przetransportowany do obozu ajenta skupującego żywe zwierzęta dla cyrków.

Otóż takie polowania z użyciem ognia, jako nagonki, zostały w licznych angielskich kolonjach afrykańskich zabronione. Zakaz wydać było zresztą łatwo, gorzej z dopilnowaniem by murzyni stosowali się doń. Któż zdoła stwierdzić, czy jakaś wioska murzyńska odległa od najbliższego posterunku »białej władzy« o setki kilometrów bezdroży, po staremu nie tępi zwierzyny przy pomocy ognia. Chyba pomocą tu być mogą aeroplany, które wzorem amerykańskim, użyte być mają dla rekognoskowania »cywilizacji« niepodległych obszarów i donoszenia o wybuchłych tam katastrofalnych pożarach i powodziach.

Oprócz polowań z ogniem, w niektórych kolonjach afrykańskich zabroniono również używania sieci. Zakaz ten dotknął szczególniej dostarczycieli żywych żyraf do zwierzyńców. Zapędzać żyraf do wilczych dołów nie można, bo łamią sobie nogi, pułapki zaś podobne do używanych przy łapaniu lwów musiałyby być na zbyt wysokie. Jedyny sposób to właśnie sieci. Żyrafa naganiana, która się w rozpiętej sieci zaplącze zachowuje się nader spokojnie, gdy tylko zawiązać jej oczy. Po skrępowaniu następnie nóg tak, by iść mogła tylko powoli można ją poprowadzić aż ku brzegom dalekiego oceanu.

Liczba miljonerów wzrasta.

Oczywiście w Stanach Zjednoczonych. Jest tam cały szereg osób, których majątek wogóle trudny jest do określenia. Do tej kategorji należą multimiljonerzy „królowie“ przemysłu, na czele z Fordem. Roczne ich dochody wynoszą po kilka miljonów dolarów, czyli po kilkadziesiąt miljonów złotych. Według obliczeń biura podatku dochodowego w Waszyngtonie w ubiegłym roku podatkowym było w Stanach Zjednoczonych 10 osób, których roczny dochód wynosił powyżej 5,000.000 dolarów. Aby zdać sobie sprawę z wielkości tej kwoty dość powiedzieć, że na każdy dzień roku daje ona bagatelkę, bo 13 i pół tysiąca dolarów, czyli ponad 120.000 zł. Dane te nie wykazują ile ponad 5 milj. dolarów rocznego dochodu posiadają niektórzy z tej 10-tki nowoczesnych krezusów kto wie, czy nie należałoby ich dochodu określić „poniżej“ 20, a może i więcej miljonów dolarów. Biedaków mających już tylko po miljonie i więcej dochodu rocznego było w Stanach Zjednoczonych 283, przyczem z tej liczby 53 miljonerów jest świeżej daty, bo takie dochody osiągnęli w ostatnich dwóch latach. Charakterystycznym jest jednak objaw, że tak znaczny wzrost liczby miljonerów II-giej kategorji nie odpowiada bynajmniej poziomowi liczby miljonerów I-ej kategorji, która przeciwnie spadła prawie o 40 proc., bo przed dwoma laty było w Stanach Zjednoczonych 14 osób, posiadających dochód roczny ponad 5 miljonów dolarów, obecnie zaś jest 10 osób.

Prawie 9 miljonów amerykanek pracuje zarobkowo.

Według dokonanych ostatnio obliczeń liczba kobiet pracujących zarobkowo wzrosła w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego roku o 1 milj. 373.000 i wynosi obecnie 8,859.500 osób. Obecnie kobiety pracują w takich zawodach, które do niedawna dostępne były wyłącznie dla mężczyzn. Wystarczy powiedzieć, że obecnie kobiety pracują prawie we wszystkich zawodach, z wyjątkiem trzynastu. Są już kobiety w służbie kolejowej, leśnej, tramwajowej, w strażach ogniowych, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, oraz w biurach.

Sport.

Westerowo, 9 stycznia. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym i wczorajszym od były się w Westerowie (Czechosłowacja) zawody narciarskie, obesłane przez najlepszych zawodników czechosłowackich, polskich i kilku Norwegów.

W pierwszym dniu zawodów, w biegu na 18 km, wchodzącym w skład kombinacji i najlepszy czas i pierwsze miejsce osiągnął Bronisław Czech (Polska) 1'07'47, 2) Nemetzky (Czechosłowacja) 1'11'04 3) Motyka Zdzisław (Polska), 4) Sigmund Ruud (Norwegja), 5) Simonsen (Norwegja), 6) Stehlik (Czechosłowacja).

W dniu dzisiejszym rozegrano konkurs skoków, jako drugą część kombinacji: 1) Norweg Ruud. 2) Nemetzky (Czechosł.), 3) Czech Bronisław (Pol.), 4) Rozmus Aleksander (Polska).

Wobec tego ostateczny wynik zawodów kombinacyjnych przedstawia się następująco: 1) Ruud (Norwegja), 2) Bronisław Czech (Polska), 3) Nemetzky (Czechosłowacja). Powyższy wynik pierwszego spotkania narciarzy polskich z najtęższymi zawodnikami zagranicznymi uważać należy za bardzo zaszczytny dla nas, zwłaszcza, jeśli się zważy, że drużyna polska startowała na obcym terenie.

DION CLAYTON CALTHROP.

Tajemniczy telefon.

Piotr Green »pracował w literaturze« po części dlatego, że musiał zarabiać na życie, a powtóre, że zajęcie to sprawiało mu przyjemność. Pisał o wszystkiem i o niczem; detektywne romanse, nowele, przygody morskie i t. d.

We wczesnej młodości Piotr kochał się w różnych kobietach.

Doszedłszy do trzydziestego czwartego roku, Piotr postanowił zostać starym kawalerem. Miał zaciszne i eleganckie mieszkanko, niezłe dochody, mądrą i roztropną gospodynię i mniej mądrego, ale przywiązanego lokaja.

Pewnego wieczoru, gdy siedział zajęty opisywaniem najmodniejszego płaszcza na deszcz, telefon na jego biurku zadzwonił niespodziewanie. Wziąwszy słuchawkę, posłyszał:

— Hallo! Czy mówię z panem Piotrem Green?

Głos był dźwięczny i nadzwyczaj miły; brzmiała w nim jakaś serdeczna nuta.

Piotr odpowiedział twierdząco, pewny, że rozmawia z młodą i ładną osóbką, zresztą jego zawód nowelisty uprawniał go poniekąd do tego.

— Nie zna mnie pan zupełnie — rzekł słodki głos — i obawiam się, że nie zechce pan może wysłuchać mnie do końca!

— Przeciwnie, proszę mówić, słucham panią z przyjemnością. Czy ma pani jakąś przykrość, albo może znajduje się pani w kłopocie?

— O tyle, o ile samotność jest przykrością. Przyznaję, że tak. Poprostu nie mogłam znieść dłużej tego uczucia opuszczenia! Od dwu miesięcy jestem samiuteńka, opuszczona w tem wielkiem mieście. Mieszkam w dwóch pokoikach i w końcu czułam, że muszę do kogoś przemówić, usłyszeć blisko siebie czyjś głos i zadzwoniłam, wybierając numer na chybiłtrafił z katalogu. A może przeszkodziłam panu w pracy?

— Nie, wcale... mam właśnie wolną chwilę... — artykuł o nieprzemakalnych płaszczach zdawał się mieć słabe szanse dokończenia.

— Wątpię, czy pan ma pojęcie, co to znaczy samotność, czuć się takim biednym, małym pyłkiem — wśród oceanu ludzkości? To straszne!

— A powie mi pani, jak się nazywa?

— Proszę się nie gniewać, ale nie mogę i numeru telefonu również. Czy pozwoli mi pan znowu kiedyś zadzwonić?

— I owszem, jutro — odparł Piotr szybko.

— Dziękuję panu i dobranoc!

Cisza. Aż do następnego wieczoru Piotr chodził jak oszołomiony.

Różne przypuszczenia snuły mu się po głowie. Ktoby to mógł być?... Nudząca się mężatka, którą mąż zaniedbuje? lub przyjaciółka włamywaczy, chcąca się poinformować o jego zwyczajach? A może istotnie tak było, jak mu o sobie mówiła...

Godzina ósma, dziewiąta, dziesiąta... nareszcie!

— Nareszcie słyszę panią, obawiałem się, że pani o mnie zapomniała!

— Dotrzymuję obietnicy. A teraz proszę mi opowiedzieć coś o sobie.

— Wiem już, że pan pisuje, ale chcę wiedzieć, jaki pan jest. A zatem pierwsze: czy wysoki?

— Sześć stóp, co do cala.

— Lubię wysokich mężczyzn. — Blondyn czy szatyn?

— Blondyn.

— A pani ma włosy ciemne, czy jasne?

— Jestem drobna, ciemna szatynka i mam fijołkowe oczy, twarz biała, prawie bez rumieńca i noszę suknie przeważnie czarne, albo granatowe. A teraz, do widzenia. Jutro zapytam pana o pokój pański, jak urządzony i co w nim jest. Dobranoc!

Rozmowy takie powtarzały się przez dwa tygodnie, w których powiedziano sobie wzajemnie o swoich upodobaniach, książkach, charakterze, ale osobistego poznania tajemnicza osóbka stale odmawiała.

Piotr już zupełnie poważnie i stanowczo powiedział, że czas z tem skończyć. Oczekuje jej u siebie jutro, o piątej; jeżeli obawia się zostać z nim sama, zaprosi z pół tuzina ciotek i kuzynek.

Przez sześć tygodni telefon nie odzywał się, aż pewnego wieczoru o pół do jedenastej usłyszał nagle upragniony głos:

— Czy bardzo się pan na mnie gniewa?

— Nie.

— Byłam cieżko chora; teraz jest mi troszkę lepiej...

— Dlaczego mnie pani nie uwiadomiła?

— Nie mogłam... i choć to może zapóźno... ale jeżeli mi pan tego za złe nie weźmie... to może przyjdę do pana?

— Czekam na panią!

Piotr jak szalony zaczął dawać dyspozycje: nakryć stoliczek! zastawić przekąski! herbatę! ciastka! poczem zapowiedział służącemu, że sam drzwi otworzy.

— Dobry wieczór! Czy można?

Przed nim stało dziewczątko cudne, złotowłose, blade jak płótno, w czerni, duże, fiołkowe, załzawione oczęta patrzyły nań lękliwie i dziwnie tragicznie. Wszedłszy, zachwiała się.

— Widzi pan, musiałam przyjść; zresztą znamy się już nieprawdaż? — rzekła, drżąc lekko. — Chciałam panu powiedzieć tylko, że go okłamałam, nie mam żadnego zajęcia, ani dwóch pokoi i gdyby nie głód, może i dziś nie przyszłabym do pana.

— Biedne dziecko — szepnął Piotr wzruszony.

— Jestem naprawdę sama, sierota, bez opieki i pieniędzy i bez przyjaciół, ale tak bardzo pragnę jeszcze żyć, że do samobójstwa brak mi odwagi! Przy jechałam do miasta w nadziei znalezienia pracy — napróżno. Ostatnie grosze wydałam teraz na telefon do pana, a od wczoraj jestem bez dachu nad głową. Nazywam się Nelly Bell — oto wszystko.

W dużych fijołkowych oczach przebijał tragiczny wyraz bólu i rozpaczy.

Wzruszony przysunął szybko stoliczek ku fotelowi, pilnował, żeby jadła, dolewał wina, udawał, że je również, żeby jej dotrzymać towarzystwa...

Około północy, przywoławszy gospodynię, oświadczył, że na tydzień wyprowadza się z domu.

— Proszę przygotować posłanie dla mojej narzeczonej i zająć się nią serdecznie. Za tydzień nasz ślub.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

WYROKI PRASOWE.

Pr. 4/28. Sąd okręgowy w Brzeżanach na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie postanowił: 1) zatwierdzić po myśli przepisu art. 76 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Nr. 45/398 Dz. u. dokonane w dniu 27 grudnia 1938 przez Komendę Policji Państwowej pow. rohatyńskiego w Rohatynie zajęcie: a) ulotki p. t. „Do wsich partyjnych organizacyj, do wsich czleniw Komunistycznoi Partiji Zachidnoji Ukrainy" wydanej we Lwowie, żowteń 1928, IX-ta Konferencja K. P. Z. U.; b) broszury p. t. „Nasza Prawda" wydaje Komunistyczna Partja Zachidnoji Ukrainy, rik VIII. rz. 3—8 Lwów, bereżan, serpeń 1928 r.; bowiem treść obu powyższych druków w całości zawiera w sobie znamiona zbrodni zdrady głównej z par. 58 b. e. uk. oraz zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z par. 65 a uk.; 2) zakazać w myśl art. 77 cyt. wyżej rozporządzenia dalszego rozpowszechniania tych pism drukowych. 154

Sąd okręgowy, Oddział V.
Brzeżany, dnia 3 stycznia 1929.

FIRMY.

Firm. 1344/28/C. VI. 407. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Everitas" Polska Fabryka dachówek asbestowych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Członek Zarządu inż .Herman Fryderyk 2 im. Störrer ustąpił. Członkiem Zarządu wybrany został inż. Jerzy Weiner, przemysłowiec w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 15. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 5 listopada 1928 L. R. 7847. Dzień wpisu: 10 grudnia 1928. 40

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 10 grudnia 1928.

Firm. 1464/28/A. V. 107/28. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 22 grudnia 1928. Brzmienie firmy: Państwowe Zakłady Umundurowania (P. Z. U.) w Warszawie oddział fabryczny w Krakowie. Siedziba: Kraków, ulica Szlak Nr. 42. Kapitał zakładowy określony zostanie zgodnie z art. 6. Rozporządzenia Prezvdenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1927. Dz. U. R. P. Nr. 25. poz. 195. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest wyrób i sprzedaż gotowych przedmiotów umundurowania i oporządzenia oraz kompletów wykrojów tych przedmiotów na potrzeby armji i instytucji państwowych. Posiadacz firmy: Skarb Państwa — przedsiębiorstwo jest osobą prawną i działa na mocy statutu, zatwierdzonego przez Radę Ministrów z dnia 19 marca 1928, opublikowanego w „Monitorze Polskim" Nr. 85 z dnia 12 kwietnia 1928. Do zastępstwa firmy upoważnioną jest Dyrekcja, którą stanowią: Dyrektor naczelny płk. int. Albin Chęciński, Zelobórz Pl. Słoneczny 1, Wicedyrektor mjr. int. Stefan Knapski, Przejazd 10, obaj z Warszawy. Prokurentem Centrali jest mjr. int. Marjan Orzelski z Warszawy, Chmielna 5. Prokurentami Oddziałów fabrycznych są w Krakowie: kpt. Józef Hanausek i Franciszek Cwikła, w Poznaniu: kpt. Bolesław Hejnat i Kapałka. Wpisano na podstawie podania oraz uchwały Rady Ministrów z 19 marca 1928. 41

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 22 grudnia 1928.

Firm. 1461/28/A. V. 35. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie Drogerja pod Lwem Mgr. farmacji Emil Weindling i Mgr. farmacj i Bronisława Tłumekówna, dawniej Kazimierz Jędrzejowski wpisano dodatkowo: Firmę Drogerja pod Lwem Mgr. farmacji Emil Weindling i Mgr. farmacji Bronisława Tłumekówna dawniej Kazimierz Jędrzejowski — wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 6 grudnia 1928. 42

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, O. II.
Kraków, 10 grudnia 1928.

Firm. 1455/28/C. III. 185. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Wiszniewscy" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 12 grudnia 1928. Zawiadowczyni spółki Anna Charzewska ustąpiła a jedynym zawiadowcą jest obecnie Dr. Teodor Kosch, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą pieczęcią nazwą firmy położy swe nazwisko. Prokurę Dra Witolda Wiszniewskiego wykreśla się. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 1 grudnia 1928 L. R. 11775. 43

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 11 grudnia 1928.

Firm. 15/28/C. 11. Zmiany odnoszące się do wpisanej już firmy spółkowej. Wpisano dnia 23 lutego 1928 do rejestru handlowego przy firmie Cegielnia Mieszczańska w Tarnowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością następujące zmiany: 1) Zawiadostwo udzielone dotąd panu Szaji Silberpfennigowi i pani Sarze vel Salomei Silberpfennigowej zostało odwołane, zaś w miejsce tychże ustanowieni zostali zawiadowcami: a) Pan Mendel Rosenblum, kupiec w Tarnowie, przy ulicy Młynarskiej l. 2 zamieszkały oraz b) Pan Wilhelm Ettinger, kupiec w Tarnowie, przy ulicy Szpitalnej l. 5 zamieszkały; 2) Kontrakt Spółki objęty aktem notarjalnym z daty Tarnów 3 listopada 1911 roku L. Rep. 35075 został w niektórych swych punktach zmieniony i tak: I. Ustęp przedostatni artykułu szóstego brzmiący: „gdyby w ten sposób ubyło więcej z podpisanych spólników, w takim razie oprócz spólników z pomiędzy podpisanych w Spółce tej pozostających a zawiadostwo prowadzących zostaną wybrani i ustanowieni brakujący zawiadowcy choćby nawet z grona osób poza Spółką będących" zmieniono tak, że ten ustęp otrzymuje brzmienie: „zawiadowcą spółki może być każda osoba mająca odpowiednie kwalifikacje bez względu na to, czy jest spólnikiem lub nie". II. Ustęp dziewiąty artykułu czternastego opiewający: „każde (100) sto koron przejętej wkładki zakładowej daje jeden głos przyczem nie liczy się ułamków poniżej 100 koron" otrzymał brzmienie: „Każdy spólnik posiadający ogółem (10) dziesięć procent całego kapitału zakładowego spółki posiada jeden głos przyczem ułamków poniżej tych 10% nie liczy się". III. Pierwsze zdanie artykułu siedemnastego brzmiące: „podział udziału w przedsiębiorstwie jest niedopuszczalnem z wyjątkiem przypadku dziedziczenia" otrzymuje brzmienie: „podział udziałów w przedsiębiorstwkie poza przypadkami dziedziczenia dopuszczalny jest za zgodą spółki, jednakowoż część udziału takiego nie może wynosić mniej niż 10% całego kapitału zakładowego". 68

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 4 lutego 1928.

Firm. 617/28. A. II. 118. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A: Siedziba firmy. Mościska. Brzmienie firmy: Ronia Krebs handel i eksport jaj w Mościskach. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel i eksport jaj. Właściciel: Ronia Krebs w Mościskach. Dzień wpisu: 11 grudnia 1928.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 8 grudnia 1928. 106

Firm. 1566/28. B. II. 15. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 3 października 1928. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo Akumulatorowe, Spółka Akc. we Lwowie. Zmiany: Członkowie Rady Zawiadowczej dr. Marcin Szarski, dr. Wilhelm Krzysztoń, Emil Grabscheid, dr. Stanisław Garfein Garski, Juljusz Reiner, Roman Zaborski, dr. Marjan Boziewicz, Herman Horowitz, inż. Zygmunt Okuniewski i inż. Karol Pollak ustanili, członek Rady Zawiadowczej Józef Radoszewski zmarł. Członkami Rady zawiadowczej wybrani zostali: a) dr. Jerzy Aulich, Dyrektor Spółki Akcyjnej Niemojowski, b) inż. Stanisław Bieliński, Dyrektor Elektrowni Krakowskiej, c) Gen. dr. Feliks Maciszewski, Szef Korpusu Kontrolorów, d) dr. Feliks Meranowicz, zastępca naczelnego Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego. e) Inż. Zygmunt Okoniewski, Naczelny Dyrektor Polskich Zakładów Elektrycznych Brown-Boweri. f) Inż. dr. Karol Pollak, Dyrektor Polskiego Towarzystwa Akumulatorowego. g) Artur Romaszkan, kierownik Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział Biała. h) Prof. Inż. Gabrjel Sokolnicki, Profesor Politechniki Lwowskiej. i) Dr. Wilhelm Krzysztoń, Członek Zarządu Polskiego Banku Przemysłowego. 132

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IV.
Lwów, dnia 8 września 1928.

Firm. 1561/28. C. VIII 494. Uchwała. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 14 września 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Piłsudskiego 18. Brzmienie firmy: Kalen — Wytwórnia perfumeryjno-kosmetyczna, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wytwarzanie preparatów kosmetyczno-perfumeryjnych i handel tymi wytworami. b) Zakupno surowców i materjałów dla tych wytworów potrzebnych, c) utrzymywanie i prowadzenie wytwórni dla wyrobu powyższych preparatów, d) nabywanie patentów, prawa marki lub wzorów i licencji tej gałęzi dotyczących. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 28 sierpnia 1928 L. rep. 12303. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. i został w 1/4 części w gotowce wpłacony. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców, którymi są: a) Antonina Lawikiewicz, przemysłowiec, zamieszkała we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 26 — b) Jakób Sternberg, kupiec, zamieszkały we Lwowie, ul. Kochanowskiego 91. Podpisują spółkę obaj zawiadowcy łącznie. Ogłoszenia pomieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej". 127

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, 6 września 1928.

Firm. 450. Spłdz. I. 66. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 13 lipca 1928 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lasowy Bank Spółdzielczy z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Na podstawie tus. uchwały z dnia 2/3 1928 zarządza się likwidację spółdzielni. Likwidatorem ustanawia się Jakóba Bącka we Lwowie, ul. Głowackiego 2. Przepisy o likwidacji zgodnie z ustawą o spółdzielniach. 136

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 18 czerwca 1928.

LICYTACJE.

E. 2281/28. Dnia 18 lutego 1929 r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 14 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację 20/32 części realności lwh. 171, 206 i 265 ks. gr. gm. kat. Bystra, Heleny Gockowej własnych o powierzchni 360 sążni, domu murowanego i piętrowego, o 2 kuchniach, 11 pokojach, altany z piwnicą, drewutni i studni murowanej. Wartość szacunkowa wynosi 34.079 zł. 20 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku wynosi 17.039 zł. 60 gr. Wadjum wynosi 3.407.92 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji Nr. 15 w godzinach urzędowych. 165

Sąd powiatowy, Oddział V.
Biała, dnia 3 grudnia 1928.

E. V. 1349/28. Edykt. Dnia 1 lutego 1928 godz. 9-ta rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 30 licytacja: a) realności whl. 15 gminy Błonie, b) realności whl. 131 gminy Błonie, c) realności whl. 14 gminy Błonie. — Pierwsza realność składa się z budynków gospodarczych i parceli gruntowej, druga z parceli gruntowej, a trzecia z parceli budowlanej i gruntowej. — Części ad a) oceniono na 15.556 zł. 14 gr., ad b) na 1797 zł. 47 gr., ad c) na 768 zł. 68 gr. — Najniższa oferta wynosi 2/3 powyższych kwot. 166

Sąd powiatowy
Tarnów, 8 stycznia 1929.

E. 1011/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Firmy Przemysł druciany „Wschód" Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Zadzielu ad Żywiec odbędzie się dnia 15 marca 1929 godzina 9 rano biuro Nr. 17 licytacja połowy realności lwh. 189 gm. Leżajsk. oszacowanej na 6375 zł. Najniższa oferta wynosi 3333 zł. 33 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 153

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Leżajsk, dnia 12 grudnia 1928.

E. 379/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Arnolda Zimmerspitza w Krakowie, odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 15 lutego 1929 o godzinie 15 sala Nr. 3 licytacja całej realności lwh. 173 gminy Piotrowice. Wartość szacunkowa wynosi 15.912 zł. 73 gr. Najniższa oferta 10.415 zł. 82 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 148

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, dnia 2 stycznia 1929.

E. 551/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Piotra Pluty w Zatorze, odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 15 lutego 1929 o godzinie 16 sala Nr. 3 licytacja 3/36 części realności lwh. 68 gminy Podolsze. Wartość szacunkowa wynosi 105 zł. 82 gr. Najniższa oferta 70 zł. 60 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 149

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, dnia 2 stycznia 1929.

E. 1280/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Franciszka Kosobudzkiego w Zatorze odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 15 lutego 1929 o godzinie 13 sala Nr. 3 licytacja połów realności lwh. 613, 630, i 631 wszystkich gminy Spytkowice wraz z przynależnościami. Wartość szacunkowa wynosi 4.950 zł. 75 gr. Najniższa oferta 3.300 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 150

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, dnia 2 stycznia 1929.

E. 1416/27. Edykt licbytacyjny. Na wniosek Jana Janusa w Spytkowicach, odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 15 lutego 1929 o godzinie 14 sala Nr. 3 licytacja całej realności lwh. 173 gminy Spytkowice z przynależnościami. Wartość szacunkowa wynosi 4.060 zł. 68 gr. Najniższa oferta 2.707 zł. 12 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 151

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, dnia 2 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 63/28/3. Jan Kadłubek, urodzony w Orawce 1875, honwed, zaginął na wojnie 1917 lub 1918 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 20 października 1928. 10571

T. IV. 36/28/5. Tomasz Kubicz, syn Tomasza, urodzony w Lichwinie 1861, wyjechał z Ciężkowic przed około 25 laty do Ameryki, a od roku 1913 zaginął bez śladu. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 10572

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 4 października 1928.

T. IV. 16/28/7. Jan Król, urodzony w Gostwicy 1882, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 10573

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 9 października 1928.

T. 478/28. Jerzy Gwozdowicz, urodzony 1879, Sieniawka, jako żołnierz 1917 zaginął w Omsku. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10616

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 18 października 1928.

T. 395/28. Jan Bezruczka, urodzony 1870 Szołomyja, jako żołnierz zaginął 1919 we Włoszech. Celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10619

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 listopada 1928.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Lwowski.
L. AD. 19531 ex 1928.
We Lwowie, dnia 28 grudnia 1928.

OGŁOSZENIE.

Stanisław Henryk 2 im. Waldman, ślubny syn małżonków Ozjasza Mottla (2 im.) Waldmana i Chaji Hindy (2 im.) z domu Hüss, urodzony we Lwowie dnia 1 marca 1891, zamieszkały we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Waldman" na nazwisko „Hüss".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 163

Za Wojewodę
Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną uniwersytecką książeczkę legitymacyjną (indeks) Nr. 16.291 i dowód osobisty Uniwersytetu J. K. we Lwowie na nazwisko: Antoni, Aleksander Daniłowicz. 160

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY S. A. WE LWOWIE

Bilans brutto na dzień 1 lipca 1928

po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy w dniu 15 grudnia 1928 roku.

WINIEN	Zł.	MA	Zł.
Kasa i Banki	5,088.687 02	Kapitał akcyjny	6,000.000·—
Weksle	20,469.564·54	Fundusz rezerwowy	296.054·85
Dłużnicy	28,495.473·89	Rezerwa specjalna	3,000.000·—
Efekty i udziały	4,858.814·32	Rezerwa oblig. pożyczek hipot.	23.283·54
Pożyczki hipot. przemysłowe (obligacyjne długoterminowe)	23.283·55	Reeskont	10,656.324·36
Nieruchomości	4,070.386·—	Wierzyciele	36,031.278·51
Ruchomości	1·—	Kredyty długoterminowe	6,581.681·51
Różne rachunki	2,039.795·81	Fundusz pensyjny	12.680 83
		Niepodjęta dywidenda	2 023·72
		Różne rachunki	2,442.678·81
	65,046.006·13		65,046.006·13

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.